PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr | Czwartek, 29 grudnia 1955 r. | Rok IV. Nr 309 (1010)

Warszawa w zimowej szacie

Zbliża się koniec 1955 r. — ostatniego roku sześciolatki

Roczne plany - przed terminem

STALINOGRÓD. W środę 28 bm. w godzinach popołudniowych przemysł węglowy doniósł o sukcesie — przedterminowym wykonaniu zadań wydobywczych przypadających na rok 1955. Do końca roku górnicy wydobędą jeszcze kilka setek tysięcy ton węgla dodatkowo.

Największy wkład w przedterminową realizację rocznych zadań wydobywczych wnieśli górnicy kopalń 4 zjednoczeń: Jaworznicko-Mikołowskiego, Dąbrowskiego, Zabrzańskiego i Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.

* * *

POZNAŃ. O przedterminowym wykonaniu rocznego planu produkcji doniósł Centralny Zarząd Przemysłu Taboru Kolejowego w Poznaniu. Na sukces ten złożyła się intensywna praca wszystkich 10 załóg zakładów pracy podległych temu Centralnemu Zarządowi. Średnia wydajność w skali Centralnego Zarządu wzrosła w tym roku o 8 procent w stosunku do ub. roku, a to dzięki szerszemu stosowaniu przez załogi nowych metod pracy oraz wprowadzeniu do produkcji ponad 5250 projektów racjonalizatorskich.

Zostały także poważnie przekroczone zadania w zakresie obniżania kosztów własnych — ponadplanowe oszczędności wynoszą 40 mln złotych.

Między zakładami przemysłu taboru kolejowego, które wykonały przed terminem zadania roczne, znajdują się zakłady im. Stalina w Poznaniu. Załoga tych zakładów wygospodarowała ok. 10 milionów zł ponadplanowych oszczędności.

* * *

WARSZAWA. Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego — 3 zameldowało o wykonaniu rocznego planu przekazywania izb. Zjednoczenie to przekazało ogółem w bież. roku na osiedlu „Racławicka" oraz na Starym i Nowym Mieście 1842 izby. Do końca roku przekaże ono jeszcze około 60 izb wykonanych ponad plan.

ZBM-3 jest czwartym z kolei zjednoczeniem w warszawskim zagłębiu budowlanym, które przedterminowo wykonało roczny plan.

Depesza

z okazji 50-lecia działalności rewolucyjnej Zofii Dzierżyńskiej

Towarzyszka Zofia Dzierżyńska
MOSKWA

W 50-lecie Waszej działalności rewolucyjnej i społeczno-politycznej, w której wiele lat związanych jest z wyzwoleńczą walką polskiej klasy robotniczej, oraz z okazji odznaczenia Was w związku z tym przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Orderem Lenina — Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyła Wam najserdeczniejsze gratulacje, życzenia długich lat życia, zdrowia i owocnej pracy dla sprawy socjalizmu.

W imieniu Komitetu Centralnego PZPR
(-) Bolesław Bierut

Nasze sprawy

Plany finansowo-gospodarcze

Na zebraniach rozliczeniowych w spółdzielniach produkcyjnych członkowie zatwierdzają plany finansowo-gospodarcze. Stanowią one wytyczne dalszego rozwoju ich gospodarstwa.

Plany te obejmują pierwszy rok działalności i rozwoju spółdzielń w planie 5-letnim. Dlatego też plany powinny być wnikliwie rozpatrywane przez członków spółdzielń, tak aby były one rzeczywiście realne, a jednocześnie mobilizowały spółdzielców do wytężonej pracy. Powinny też przewidywać wykorzystanie wszelkich rezerw spółdzielczej gospodarki — rezerw, które wskażą sami członkowie. Jedynie taki sposób opracowywania i zatwierdzania planów daje gwarancję, że zostaną one przez spółdzielców wykonane.

Dotychczasowe doświadczenia z rozliczeń rocznych w spółdzielniach naszego województwa wskazuje jednak, że procedura opracowywania planów pozostawia wiele do życzenia. Tak np. w ogromnej większości spółdzielń plany gospodarcze przygotowują sami agronomowie POM przy nikłym udziale zarządu. Jest przy tym regułą, że zaniżają oni planowane liczby, rozumując w ten sposób, że skoro mniejszy plan to łatwiej go będzie wykonać — łatwiej więc będzie też o premię. Tak np. w pierwszej spółdzielni naszego województwa, która zatwierdziła swoje plany gospodarcze, w Wielawinie, znacznie zaniżono planowane zbiory z ha. W br. spółdzielnia 4-krotnie przekroczyła plan dostaw mleka, mimo to plan na 1956 r. przewidywał dostawy nie wiele większe od planowanych w roku ubiegłym.

W RZS Warblewo dopiero po interwencji członków podwyższono planowane pogłowie owiec z 50 na 80 sztuk.

Niedostatecznie również wygląda troska o wykorzystanie wszystkich rezerw spółdzielni. Przykładowo podamy, że np. w RZS Dzieciołowo, pow. Białogard, są duże stawy rybne. Przy minimalnych kosztach można by tu odpowiednio zorganizować wzorową gospodarkę rybną i zapewnić w ten sposób spółdzielni duże dodatkowe dochody.

Zbyt mało również uwagi poświęca się planowaniu upraw roślin przemysłowych, motylkowych itp. Np. Wielawino zaplanowało kontraktację jedynie 1 ha buraków cukrowych, mimo, że spółdzielnia ma znaczne możliwości zwiększenia areału uprawy tej kultury.

Przytoczone fakty mogły nastąpić w rezultacie opracowywania planów gospodarczych przy biurkach i poza plecami spółdzielców. Najwyższy czas skończyć z tym. Trzeba, aby plany gospodarcze poddawane były pod dyskusję wszystkich spółdzielców, a przede wszystkim członków zarządów. Warto, aby również komitety powiatowe partii zainteresowały tą sprawą organizacje partyjne w spółdzielniach. Trzeba każdego członka partii wciągnąć do aktywnej dyskusji nad planem.

Jedynie wówczas osiągniemy to, że plany gospodarcze naszych spółdzielni będą realne a jednocześnie ich liczby będą zobowiązywały każdego członka spółdzielni do wytężonej pracy.

Przodujący ludzie

Odznaczony srebrną odznaką przodownika pracy Mieczysław Węgorek pracuje w Słupskich Fabrykach Mebli już od ośmiu lat. Odznakę otrzymał za systematyczne wykonywanie od 280 do 290 proc. normy przy obsługiwaniu piły wahadłowej w dziale przyrzynalni. Cieszy się ogólnym szacunkiem załogi, dlatego też został wybrany do rady zakładowej.

Tow. Węgorek jest jednym z aktywniejszych racjonalizatorów w SFM. M. in. zgłosił on wniosek racjonalizatorski z zakresu bhp, polegający na ulepszeniu zabezpieczenia pił tarczowych. Usprawnienie to zostało już wprowadzone w zakładzie.

Dziś czytajcie

- Str. 2 — Nie wystarczy tylko twórcza krytyka — **Zenon Karpiński;**
- Str. 3 — Rolnictwo polskie w ostatnim roku planu 6-letniego — **wywiad z wiceministrem rolnictwa;**
- Str. 4 — Projekt nowego kodeksu karnego.

Rząd PRL uznał neutralność Austrii

WIEDEŃ. Po zawarciu austriackiego traktatu państwowego parlament Austrii uchwalił dnia 26 października 1955 roku ustawę konstytucyjną, która postanawia, że Austria zachowa trwałą neutralność oraz że nie przystąpi do żadnych sojuszów militarnych i nie dopuści do tworzenia na swym terytorium obcych baz wojskowych.

Po wejściu w życie ustawy, rząd Austrii zwrócił się do innych rządów o uznanie proklamowanej neutralności.

Dnia 28 grudnia 1955 roku poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny PRL w Austrii A. Bida wręczył ministrowi spraw zagranicznych Austrii dr. L. Figlowi notę zawierającą oświadczenie rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej o uznaniu stałej neutralności Austrii. Oświadczenie jest odpowiedzią na prośbę federalnego rządu Austrii w tej sprawie.

Z dyskusji nad założeniami 5-letniego planu

BOLESŁAW KOSECKI, ZASTĘPCA DYREKTORA ZAKŁADÓW PIWOWARSKO-SŁODOWNICZYCH W SŁUPSKU:

Chociaż nie otrzymaliśmy jeszcze z Centralnego Zarządu dokładnych wskaźników planu pięcioletniego dla naszych zakładów, po ukazaniu się w prasie wiadomości o uchwale KC PZPR zaczęliśmy się zastanawiać nad naszymi możliwościami.

Powołana została ogólnozakładowa i oddziałowe komisje do opracowania naszego projektu planu pięcioletniego. Szczególną uwagę zwróciliśmy na możliwości zwiększenia produkcji bez nowych inwestycji, lecz drogą pełnego wykorzystania mocy produkcyjnej i niewielkimi nakładami.

Stwierdziliśmy, że browar w Koszalinie może zwiększyć produkcję piwa o 16 tysięcy hektolitrów rocznie, a browar w Słupsku o dwadzieścia tysięcy hektolitrów. Można to osiągnąć drogą likwidacji wąskich gardeł, a przede wszystkim przez lepsze wykorzystanie istniejących urządzeń i pomieszczeń.

PREZES PIERWSZEJ ZACHODNIO-POMORSKIEJ SPÓŁDZIELNI MECHANIKÓW SAMOCHODOWYCH W KOSZALINIE

Do zapoznania załogi z uchwałą KC wykorzystaliśmy walne zebranie. Już wówczas robotnicy wskazali nam na konieczność wprowadzenia tzw. małej mechanizacji. Oczywiście uwzględniamy te propozycje. Rozpoczęliśmy nawet pierwsze prace przygotowawcze. — Efekty ekonomiczne? — Poważne. Pozwoli nam to zwiększyć produkcję o 20 proc. i poważnie podnieść warunki bhp. Małą mechanizację przeprowadzimy w większej części systemem gospodarczym, koszty więc będą niewielkie. Pragniemy również wybudować barak w celu zwiększenia naszej produkcji.

Wyjazd polskiej delegacji handlowej do ZSRR

WARSZAWA. W dniu 27 bm. udała się z Warszawy do Moskwy polska rządowa delegacja handlowa z ministrem handlu zagranicznego Konstantym Dąbrowskim na czele.

Celem wyjazdu delegacji jest przeprowadzenie rokowań handlowych oraz podpisanie protokołu o wzajemnych dostawach towarowych i płatnościach na rok 1956 między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Krótkie wiadomości

Z kraju

W JUGOSŁAWII przebywała ostatnio delegacja „Orbisu" z dyrektorem Adamem Branclem na czele.

Przedstawiciele „Orbisu" zawarli z jugosłowiańskim biurem podróży i turystyki umowę o wzajemnej sprzedaży biletów kolejowych na liniach kolei Polski i Jugosławii. Została również zawarta umowa z biurem podróży „Putnik" w Dubrovniku w sprawie wymiany turystycznej między Polską a Jugosławią.

STOCZNIE rzeczne w Płocku przystąpiły do produkcji szop do przechowywania ryżu. Szopy te Polska eksportować będzie do dalekiej Burmy.

Po latach tułaczki

Pierwsze święta w Ojczyźnie

Do kraju wrócili niedawno z Francji. Zamieszkali w Nowej Hucie. Ojciec 6-osobowej rodziny — Henryk Szewczyk otrzymał pracę w walcowni oraz piękne, 3-pokojowe mieszkanie. Pierwsze święta w ojczyźnie spędziła rodzina Szewczyków radośnie — spokojna o przyszłość swoją i swoich dzieci.

(Fot. — CAF)

Plantatorzy roślin oleistych obradowali w Koszalinie

W dniu 28 grudnia z inicjatywy Zarządu Wojewódzkiego Gminnych Spółdzielń „Samopomoc Chłopska" odbył się w Koszalinie pierwszy zjazd przodujących plantatorów roślin oleistych. Na zjazd zaproszono również przodujących w województwie agentów i referentów kontraktacji tych kultur.

W referacie, jak również i w pełnych rzeczowej krytyki wypowiedziach uczestników dyskusji, wskazywano na osiągnięcia i wytykano słabości, które wystąpiły w akcji kontraktacji i uprawy roślin oleistych. Ostro zwłaszcza wystąpili uczestnicy narady przeciw szerzonym tu i ówdzie pogłoskom jakoby warunki klimatyczne i glebowe naszego województwa utrudniały uprawę roślin oleistych, takich jak rzepak czy lnianka. Przeczą temu osiągnięcia szeregu spółdzielń produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych, które uprawę nasion oleistych postawiły u siebie na wysokim poziomie. I tak na przykład: Rolniczy Zespół Spółdzielczy w Widzinie pow. Słupsk, rozpoczął uprawę nasion oleistych już w roku 1950 i stale rozszerza powierzchnię ich zasiewów, osiągając mimo trudnych warunków glebowych wysokie urodzaje.

Spółdzielcom z Widzina przyznano na zjeździe plantatorów pierwszą nagrodę zespołową w wysokości 3 tys. złotych.

Dobre wyniki osiągają też takie spółdzielnie jak RZS Dobre, który otrzymał drugą nagrodę w wysokości 2 tys. zł, czy RZS-y Mosiny, Boniewo i Rochowo.

Dużo mówiono na zjeździe o osiągnięciach przodujących plantatorów — chłopów indywidualnych. Należą do nich między innymi: Piotr Andrychowski z Janikowa pow. Drawsko, który na zjeździe otrzymał pierwszą nagrodę indywidualną w wysokości 1 500 zł, Stanisław Grzyb ze wsi Laski pow. Wałcz, Marian Kubiczek, Stanisław Krzanowski i inni.

Referent i dyskutanci, mówili też wiele o pracy aparatu kontraktacji. Wskazywano na osiągnięcia takich agentów jak Janczak z GS Sianów i Zygmunt Kowalski z GS Wałcz, którzy wykonali z nadwyżką plan kontraktacji na rok 1956.

(h)

Nowoczesne maszyny z NRD — dla polskiego górnictwa

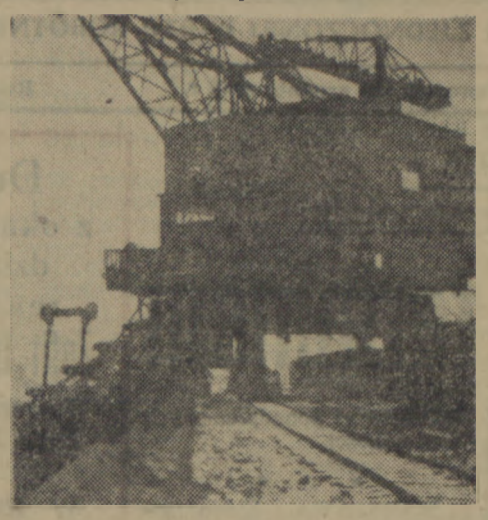

W kopalni odkrywkowej węgla brunatnego „Konin" pracuje od 15. IX. br. nowoczesna olbrzymia koparka DS 1120 produkcji NRD. Koparka o wydajności 1 500, m³ godz. przygotowuje pole kopalni do eksploatacji.

Na zdjęciu: koparka DS 1120 produkcji NRD.

Nie wystarczy tylko twórcza krytyka

KRYTYKA była słuszna, ale... Tak, to często stosowany zwrot, a zwykle dalej następuje zgrabne odparowanie zarzutów, (choć przed chwilą przyznano im słuszność) zwykle potem jest mowa — mniej lub bardziej mglista — o podrywaniu autorytetu itp.

No tak — powiecie — to pod adresem tych którzy nie lubią krytyki.

Nie wiem jednak czy wielu byśmy znaleźli takich którzy ją lubią. Powiedzmy więc raczej, że mowa o tych, którzy nie doceniają roli krytyki, nie rozumieją, czy nie chcą zrozumieć, że jest to jak najbardziej skuteczny oręż w walce o przezwyciężanie własnych błędów.

Jasne, że krytyka jest niekiedy bolesna. Jeżeli jest jednak słuszna przynieść może tylko korzyść.

BYŁ czas, że Państwowy Ośrodek Maszynowy w Słupsku wlókł się w ogonie POM-ów w województwie i to w okresie poważnych kampanii gospodarczych.

Kto był temu winien? Byli tacy, którzy twierdzili, że wyłącznie załoga. I byli tacy którzy przypisywali winę tylko kierownictwu.

Ale prawda była pośrodku. Do tej prawdy doszła — choć nie od razu — miejscowa organizacja partyjna, a wraz z nią i cała załoga. A zrozumieli towarzysze co trzeba robić, aby zlikwidować usterki i braki w pracy, zmienić istniejący stan rzeczy, dlatego właśnie, że potrafili w gorących i burzliwych nie raz dyskusjach wygarnąć sobie prawdę w oczy, mówić bez osłonek o błędach swoich i kierownictwa. A więc jak można by potocznie to określić krytyka była ostra, słuszna, właściwie nacelowana.

Takie jest nasze zdanie i takie jest niewątpliwie już dzisiaj zdanie całej załogi i tow. Barszczewskiego — dyrektora POM w Słupsku. Jemu jednakże bodaj że najtrudniej to przyszło.

TOWARZYSZ Barszczewski, niemało włożył trudu i wysiłku by POM słupski pracował dobrze, wywiązał się jak najlepiej ze swych zadań. Tow. Barszczewski chciał i chce być dobrym kierownikiem powierzonej mu instytucji, słusznie dba o należny mu autorytet wśród załogi.

Niestety, sądził w pewnym okresie, że wszelkie uwagi krytyczne kierowane pod jego adresem ze strony załogi autorytet ten mu podrywają.

Cóż bowiem zrobił swojego czasu w odpowiedzi na słuszną krytykę?

Złożył podanie o zdjęcie go ze stanowiska dyrektora, i przeniesienie do innej pracy. Bał się po prostu, że nie potrafi już od tej chwili pokierować właściwie załogą, zyskać uznanie w jej oczach.

I dopiero długa, szczera rozmowa z towarzyszami z Komitetu Wojewódzkiego PZPR przekonała go, że słuszna, rzeczowa krytyka nie może w żaden sposób poderwać mu autorytetu, osłabić jego więzi z załogą, że największą krzywdę wyrządza się ludziom właśnie wówczas kiedy „oszczędza się" ich, nie wskazuje na ich omyłki, na ich wady, na zły styl pracy. Że liberalny stosunek do błędów poszczególnych towarzyszy nic tylko utrudnia im samym przełamanie własnych niedociągnięć, ale często prowadzi do tego, iż błędy jednostek rozprzestrzeniają się wśród otoczenia.

NIE wystarczy więc, aby krytyka była słuszna i twórcza. Również jest rzeczą ważną, by stosunek do krytyki był twórczy.

* * *

Szczególnie po III Plenum coraz lepiej potrafimy w naszej pracy i w naszym życiu stosować metodę krytyki i samokrytyki. Niemniej jednak dość jeszcze rozpowszechnione są przejawy pewnego lęku przed krytyką i samokrytyką. Nieraz przecież spotykamy się z faktami tuszowania niedociągnięć, przedstawiania sytuacji w lepszym świetle niż jest w istocie.

Są również wypadki duszenia oddolnej krytyki. Występują one w różnorodnych formach. A więc zwalnianie z pracy za krytykę administracji zakładu, prześladowanie korespondentów terenowych.

Nie mniej powoduje szkody niereagowanie na krytykę i lekceważenie głosów krytycznych. Bywa, że ludzie mówią raz i drugi o brakach i niedociągnięciach — widzą, że ich krytyka nie przynosi żadnego skutku i zniechęcają się.

A PRZECIEŻ uczy doświadczenie, że im bardziej poważny jest stosunek do krytyki, do sygnałów idących od dołu, od mas, im sprawniej usuwane są wypaczenia, błędy i braki ujawniane przez krytykę, tym bardziej rośnie u ludzi zapał, ofiarność i poczucie odpowiedzialności za dany odcinek. Tym większa ich aktywność i zdolność dostrzegania zła, gorące pragnienie jego usunięcia.

Dlatego też należy jak najostrzej potępiać tych, którzy w bezczelny, biurokratyczny sposób drwią sobie z oddolnej krytyki, nic sobie z niej nie robiąc, nie reagując na nią.

Dlatego obowiązkiem każdego członka partii na jakim by nie był stanowisku jest stale rozwijać krytykę, stwarzać jak najbardziej korzystną atmosferę dla krytyki i samokrytyki, kierować nią, przysłuchiwać się krytycznym głosom mas, reagować natychmiast na te głosy.

ZENON KARPIŃSKI

W Tarnówce...

Fabrykę w Tarnówce w pow. złotowskim trzeba było właściwie odbudowywać od podstaw. Okres ostatnich działań wojennych pozostawił tu jedynie ruiny. Jednak zaraz po wojnie rozpoczęło tu pracę kilkunastu zapaleńców, którzy postanowili zakład odbudować niemal własnymi rękoma.

Przyłączyło się do nich wkrótce wielu innych. Pospieszyło z pomocą państwo.

Zwozili materiał budowlany, usuwali resztki śladów zniszczeń, wznosili mury, kryli dachy. Nadszedł wreszcie rok 1949. Owi „zapaleńcy" – stolarz Władysław Sordyl (którego za ofiarną pracę przy odbudowie zakładu udekorowano „Złotym Gryfem Pomorskim"), Zdzisław Skowroński – pracujący jako maszynista parowy, Brunon Przygocki, Franciszek Kwiatek, Andrzej Twardosz, Edward Herman, Antoni Bednarek, Józef Zawadzki i inni przeżyli radosny dzień, Ruszyła produkcja tektury.

Wielka to była radość, tym większa, że z zakładem przemysłowym zetknęli się ci, którzy go odbudowywali, niejednokrotnie po raz pierwszy.

Z roku na rok wzrastała produkcja. W porównaniu z rokiem 1949 produkcja w 1954 r. osiągnęła 236,1 procent. Już 23. X. 1954 r. wykonano zadanie planu 6-letniego, a plan br. ukończono na 14 dni przed terminem. Sukcesy są więc bardzo duże. Ale możliwe one były dzięki szeroko rozwijającemu się współzawodnictwu pracy i zobowiązaniom podejmowanym wielokrotnie przez całą załogę.

Wraz ze wzrostem produkcji wzrastali nasi ludzie. Rośli przodownicy pracy, oddani swemu zakładowi bez reszty. Do takich ofiarnych towarzyszy należał maszynista maszyny tekturniczej Tadeusz Goszkiewicz, mielarka hydropulpera Anna Tumiłowicz, warnikowy Józef Kosmala, pakarz Jan Rabiś i ślusarz Henryk Borkowski – wszyscy odznaczeni zaszczytną odznaką przodownika pracy.

Ich śladami idzie wielu robotników zakładu. Co dzień współzawodniczący między sobą realizują przedterminowo wszystkie zadania produkcyjne. Każdy z nich wie, jakie przypadają na niego zadania w ciągu ośmiu godzin pracy i umie bić się o każdą dodatkową paczkę tektury dla kraju.

Załoga fabryki tektury w Tarnówce pow. Złotów to ofiarny, zwarty i dobrze zgrany kolektyw. Przesyłamy jej serdeczne życzenia dalszych sukcesów w planie 5-letnim.

Surowe kary dla szpiegów wywiadu angielskiego

WARSZAWA. 27 bm. Wojskowy Sąd Garnizonowy w Warszawie ogłosił wyrok w trwającym kilka dni procesie grupy szpiegów, zlikwidowanej w połowie br. przez władze bezpieczeństwa siatki wywiadu angielskiego. Wyrokiem sądu skazani zostali osk. osk.: Antoni Nadolny i Ignacy Nadolny na kary śmierci, Stefan Kubicki na dożywotnie więzienie, Maria Nadolna na 15 lat więzienia, Stanisław Nadolny i Jadwiga Mazurczak na kary po 12 lat więzienia oraz Helena Skielnik na 8 lat więzienia.

Przewód sądowy wykazał, że oskarżeni byli agentami siatki szpiegowskiej zorganizowanej w kraju przez rezydenta wywiadu angielskiego Jana Milera i jego żonę Helenę, którzy zwerbowali do roboty szpiegowskiej członków swej rodziny: oskarżonych Nadolnych oraz swych bliskich znajomych osk. osk. Kubickiego, Mazurczak i Skielnik.

Jako agenci siatki szpiegowskiej Milera oskarżeni dostarczyli wywiadowi angielskiemu szeregu informacji stanowiących ścisłą tajemnicę wojskową i państwową, a dotyczących różnych obiektów wojskowych i komunikacyjnych.

Niepokojące milczenie

KAŻDY z zatrzymanych w przelocie rozmówców rzuca kilka zdawkowych zdań:

– Robota, towarzyszu. Urwanie głowy, przyjechali z silnikami, muszą wrócić przed wieczorem. Wybaczcie, muszę iść.

Przy drzwiach magazynu dwóch mężczyzn mocuje się z ciężkim zetorowskim silnikiem. Nastaje gorący okres remontów. Przez ręce robotników koszalińskiego TOR-u przechodzi rocznie ponad 1000 silników. Przeszło 80 rodzajów drobnych asortymentów części zamiennych „rodzi się" tutaj i stąd rozjeżdża po całym niemal kraju. Od szóstej rano do 22 wieczorem trwa na dwie zmiany nieprzerwana praca.

W czystym dzienniku pod liczbą porządkową 3 starannie zapisano kilka stron. To protokół z zebrania partyjnego, na którym obecny był aktyw techniczny i społeczny. Porządek dnia: zadania wynikające z uchwały KC o włączeniu się organizacji partyjnych do planowania 5-latki. A więc najpierw kilka słów o tym, że partia odwołuje się do robotników – jedynych i prawdziwych gospodarzy swoich zakładów pracy, że plan 6-letni był dobrą szkołą doświadczeń i bazując na nich trzeba z nowymi wnioskami wkroczyć w 5-latkę. Tu następuje wyliczenie spraw, o poprawie których trzeba pomyśleć: wykorzystać w pełni maszynę i miejsce pracy, dokonać rewizji norm, walczyć o rytmiczność produkcji, przestrzegać przepisów o bezpieczeństwie i higienie pracy. Na końcu data: 10 grudnia 1955 r.

Zebranie skończyło się i od tej pory nikt jeszcze nie dołączył swego głosu do dyskusji. Inżynier Góral, sekretarze Dubas i Tarkowski motywują:

– Błądzimy po omacku. Nie wiadomo czy TOR stanie się zakładem wyłącznie remontowym czy pozostanie remontowo-produkcyjnym. O czym tu mówić: nie znamy cyfr, wskaźników, co planować?

Tow. Dubas uzupełnia: – Kto ma o planie dyskutować? Organizacja partyjna słaba, ludzie niektórzy dopiero wgryzają się w pracę, dobrze choć, że znają swoje zadania, o zakładowych niewiele wiedzą.

Może coś ruszy się w początkach stycznia na konferencji partyjno-ekonomicznej. Przyjdą wytyczne z CZ, dopiero wtedy...

Dopiero wtedy, a czy dziś tak naprawdę nie ma komu i o czym dyskutować?

Nieznajomość przyszłego profilu produkcyjnego zakładu w pewnej tylko mierze może usprawiedliwiać niepokojące milczenie. Jest przecież rzeczą zrozumiałą, że czy TOR będzie remontował i produkował, czy tylko remontował, to stanowiska pracy i większość maszyn pozostaną te same. Pozostałe spawalnia, dział silnikowy, dział gniazd naprowczych i inne, w których proces produkcji nie jest jeszcze najlepiej zorganizowany.

Ambicją każdego zakładu jest jak najlepsza praca i niewątpliwie koszaliński TOR nie jest tu wyjątkiem. Zależy i jego załodze i odbiorcom na jakości remontowanych silników, na dotrzymaniu terminów. Na ten temat może i powinna potoczyć się ogólnozakładowa dyskusja.

Tow. Chweszczuk zdziwił się na wieść o wspomnianym już zebraniu, podobnie niewiele słyszeli o uchwale KC inni. Sekretarz szybko skwitował to.

– Nie byli na zebraniu. Nie tylko na tym. Szkolenie opuszczają. W jego głosie przebijała nutka bezradności.

A więc z uchwałą KC zaznajomieni są tylko uczestnicy zebrania. Wysłuchali jej tekstu i wrócili do pracy.

A inni? Nie przychodzą na zebranie, dla dlaczego? Być może dlatego, że dowiadują się o nim dzień wcześniej, być może dlatego, że nie wiedzą do ostatniej chwili co będzie jego treścią, może dlatego, że przebiega ono w sztywnej i urzędowej atmosferze. Wreszcie być może dlatego, że organizacja partyjna przechodzi obojętnie obok faktów naruszania statutu przez niektórych członków. Jest jednak na to rada i jest droga, którą uchwała KC musi trafić do każdego członka partii, a za ich pośrednictwem do całej załogi. Potrzeba w tym celu ścisłej współpracy organizacji partyjnej z dyrekcją i radą zakładową.

Uderza bowiem teraz w zakładzie wybitny brak współpracy między dyrekcją, organizacją partyjną i radą zakładową. Widać to chociażby na przykładzie sprawy rewizji norm. W takim stanie rzeczy naprawdę trudno myśleć o sukcesach, o dotarciu do całej załogi z uchwałą KC. Kiedy, jeśli właśnie nie teraz, potrzebne jest maksymalne wzmożenie wysiłków w organizacyjnej i politycznej robocie wokół wielkiej, powszechnej dyskusji.

Załoga koszalińskiego TOR-u nieraz dała już dowody ofiarności. Wiedzą robotnicy, że od ich postawy w dużym stopniu zależy powodzenie kampanii rolniczych. Załoga ma wiele do powiedzenia w dyskusji i powie na pewno, jeśli uchwała KC trafi do wszystkich robotników i pracowników umysłowych, jeśli organizacja partyjna potrafi umiejętnie pokierować gospodarską naradą w swoim zakładzie.

(zbim)

Odpowiadamy na pytania

W sprawie dyskusji nad projektami planów 5-letnich

PYTANIE: Jakie wskaźniki planu 5-letniego powinny Centralne Zarządy przekazywać przedsiębiorstwom do opracowania?

ODPOWIEDŹ: Centralne Zarządy nie mogą przekazywać zakładom zadań według jakiegoś jednego schematu. Zakres i tematyka wskaźników powinny być ustalane indywidualnie dla poszczególnych zakładów; przekazywane wskaźniki powinny określać przede wszystkim te dziedziny, w zakresie których w danym zakładzie istnieją duże rezerwy.

Aby zadania mogły być materiałem do rzeczowej dyskusji, powinny zawierać obok wskaźników, proponowanych dla danego zakładu, również wskaźniki przodujących technicznie przedsiębiorstw w kraju i zagranicą. Zadania ustalane przez CZ dla zakładu nie mogą być zbyt liczne i drobnostkowe, powinny zawierać głównie:

a) wielkość produkcji podstawowych asortymentów, np. stal, surówka, wyroby walcowane, cement, cegła;

b) wskaźniki zużycia surowców na podstawowe wyroby;

c) ważniejsze wskaźniki techniczne charakteryzujące wykorzystanie urządzeń;

d) wskaźniki obniżki kosztów własnych dla podstawowych wyrobów, np. CZPH powinien podać hutom procent obniżenia kosztu własnego 1 tony wyrobów walcowanych.

PYTANIE: Co należy uczynić, jeżeli wskaźniki opracowane przez zakład będą sprzeczne ze wskaźnikami żądanymi przez Centralny Zarząd?

ODPOWIEDŹ: Zadania przekazywane przez Centralny Zarząd mają charakter ramowy i powinny być szczegółowo przedyskutowane w kolektywie zakładu. Istnienie rozbieżności pomiędzy stanowiskiem CZ a stanowiskiem kolektywu zakładu jest nie tylko możliwe, ale i konieczne; pozwoli ono na wykrycie dalszych rezerw w naszej gospodarce i pełniejsze ich wykorzystanie, pozwoli skorygować niektóre dotychczasowe założenia.

Plany zakładowe wraz z omówieniem ewentualnych rozbieżności powinny być przekazywane do nadrzędnych instancji gospodarczych i PKPG.

PYTANIE: W okólniku Centralnego Zarządu Przemysłu Tytoniowego powiedziano, że każdy grosz wydany w pięciolatce na inwestycje musi dać akumulację. Jak więc będzie z inwestycjami na bhp?

ODPOWIEDŹ: Prawdą jest, że każda złotówka przeznaczona na inwestycje, powinna być wydana celowo, że przy opracowywaniu założeń inwestycyjnych do planu pięcioletniego należy dążyć, by planowano inwestycje zapewniające maksymalne efekty ekonomiczne.

Nakłady inwestycyjne przeznaczone na urządzenia socjalne, jak szkoły, budynki mieszkalne, szpitale itp., do których zalicza się również inwestycje związane z bhp, nie są inwestycjami produkcyjnymi w ekonomicznym sensie tego słowa, nie dają one przyrostu produkcji. Służą one poprawie warunków pracy robotników i są formą spożycia społecznego.

Nie oznacza to jednak, że nie będziemy przeznaczali poważnych środków inwestycyjnych na budownictwo socjalne i mieszkaniowe oraz na potrzeby bezpieczeństwa i higieny pracy. Istniejący, wstępny projekt planu pięcioletniego przewiduje poważny wzrost nakładów na te cele. Przy opracowaniu projektu planu pięcioletniego w zakładach pracy sprawy socjalne załogi (m. in. bhp) powinny być również dyskutowane. Są one bowiem częścią składową tego planu.

Oczywiście, również przy inwestycjach socjalnych obowiązuje analiza celowości tych inwestycji w danym zakładzie i zapewnienia najniższych kosztów ich realizacji.

PYTANIE: Czy przy opracowaniu planów 5-letnich należy uwzględniać możliwości surowcowe i możliwości zbytu?

ODPOWIEDŹ: Przy opracowywaniu planu pięcioletniego trzeba liczyć się z możliwościami surowcowymi. Należy dążyć do zastępowania surowców importowanych surowcami krajowymi, postępowania surowców drogich surowcami tańszymi, do pełnego wykorzystania surowców odpadowych.

Należy również uwzględniać możliwości zbytu, a więc zapotrzebowanie gospodarki narodowej na daną produkcję, jak i możliwości eksportu.

W jakim kierunku ma iść dyskusja i opracowanie planu w zakładzie, w którym zdolność produkcyjna jest wyższa od możliwości produkcyjnych określonych pokryciem zapotrzebowania na surowce lub możliwościami zbytu?

Otóż również w tych zakładach stopień wykorzystania mocy produkcyjnych i rezerwy mocy powinny być wnikliwie omówione. Pełne zbilansowanie zdolności produkcyjnych w danej dziedzinie produkcji pozwoli na analizę i podjęcie właściwych decyzji gospodarczych w skali całego kraju. Konsekwencją takiej analizy może być inny niż obecnie zamierzony podział środków na rozwój poszczególnych gałęzi. Doprowadzi to być może do wzmożenia wysiłków w dziedzinie rozwoju produkcji danych surowców, czy też do zawarcia odpowiednich umów o ich imporcie. Może to też doprowadzić w przypadku ograniczonego zapotrzebowania na dany rodzaj produkcji do przestawienia części zakładów na inny rodzaj produkcji przy pełnym obciążeniu pozostałych zakładów.

(„Trybuna Ludu")

Dyskutujemy
nad problemami IV Plenum

O nie wykorzystanych rezerwach w PGR

CZĘSTO dyskutujemy obecnie nad problemami PGR-ów, w których pracujemy, jak wykonywane są plany produkcji roślinnej i hodowlanej itp. W dyskusjach tych towarzysze mówią o IV Plenum i używają słowa „uchwały Plenum". Może to nie jest najistotniejsze, ale moim zdaniem warto by wyjaśnić, że IV Plenum nie podejmowało uchwał, tylko wysunęło tezy, tj. materiały do dyskusji.

I A różnica jest duża, bo gdy się mówi o uchwale, to mówi się jak o rzeczy dokonanej, nie podlegającej dyskusji. Niejednokrotnie towarzysze, tak sobie te sprawy tłumacząc, dochodzą do błędnego wniosku, że nie trzeba dyskutować nad „uchwałami" IV Plenum. Wydaje mi się, że te sprawy trzeba szeroko wyjaśnić na szkoleniach partyjnych, aby towarzysze zrozumieli, że dyskutować trzeba, że dyskusja jest jeszcze daleko niepełna. A przecież dyskusja nie uznaje żadnego szablonu ani recepty. Dobrze by chyba było, gdyby w „Głosie Koszalińskim" ukazało się więcej artykułów i publikacji na te tematy. Jest to tym bardziej istotne, że my, partyjniacy, odczuwamy brak takich materiałów.

Jeżeli już mówimy o rezerwach w naszym rolnictwie, to towarzysze w dyskusjach wskazują tylko odłogi, a zupełnie nie mówią o innych, nie wykorzystanych rezerwach.

Np. na terenie naszego zespołu PGR nie ma odłogów, są za to inne nie wykorzystane rezerwy. Oto np. obora PGR Kwasowo. 60 dojnych krów daje dziennie 346 litrów mleka po 5,7 l od sztuki. Aż wstyd o tym pisać i to w okresie, kiedy paszy nie brakuje. Albo inna sprawa. W Kwasowie od początku roku padło około 250 prosiąt i ponad 50 owiec. Zaniedbana jest obora i chlewnia. Dużo gorsze niż w latach ubiegłych są plony zbóż. Np. na planowane 17,5 q żyta z hektara uzyskano 9,5 q. Wskutek niedbalstwa, złej pielęgnacji i niestarannego zbierania, plony ziemniaków były niższe niż w roku ubiegłym o 50 q. Sporo ziemniaków zostawiono w ziemi.

Ogród warzywny też nie wywiązał się z obowiązków wobec państwa, chociaż warzywa pięknie obrodziły. Przyczyną tutaj są kradzieże — mimo sprzeciwów ogrodnika Szybińskiego — popełniane systematycznie przez kierownika gospodarstwa i głównego księgowego oraz innych pracowników.

Przykładów takich można by przytaczać więcej z PGR Miłobąd i z innych gospodarstw. A czy to nie są rezerwy? Są i to ogromne, dające państwu wcale nie mniej niż uprawianie odłogów. O tym jednak mówi się u nas mało.

DUŻO nie wykorzystanych rezerw jest wśród samych robotników i pracowników PGR. Dzieje się u nas tak, że gdy nadchodzi jakaś kampania, siewy czy wykopki, wówczas różni przedstawiciele i delegaci zespołu jadą do gospodarstw mobilizować załogi do wydajnej pracy. Obiecują „cuda": zboże, remont mieszkań, opał itd. itd. Nieomal niebo robotnikom obiecują. A gdy praca zostanie zakończona, nikt nie zjawia się z tymi obiecanymi darami. W gospodarstwie nie znajdzie się ani delegata, ani przedstawiciela, a i dyrektor nie bardzo chce rozmawiać z robotnikami.

Czy to jest mobilizacja załogi? Wydaje mi się, że raczej demobilizacja. Robotnicy mają żal do kierownictwa, że upływa II, III i IV kwartał, a obiecanego zboża jak nie ma, tak nie ma.

Robotnicy z PGR Komorowo, Bożenica, Laski, Sieraków, Witosław, Kusice, opuszczają dni pracy i jeżdżą PKS-em do Sławna po chleb. Ludzie tracą niepotrzebnie pieniądze na autobus, denerwują się, opuszczają pracę. Czy można się dziwić, że zniechęcają się? Dyrekcja wie o tym, ale nie przejmuje się, w dalszym ciągu tylko obiecuje i obiecuje. Przecież to też są ogromne rezerwy w dziedzinie wydajności pracy niepotrzebnie marnowane.

Wymieniłem tu tylko kilka czynników hamujących rozwój naszych PGR. Trzeba je usunąć jak najprędzej, by móc dobrze realizować założenia planu 5-letniego w naszych gospodarstwach.

FRANCISZEK ŚNIEG
PGR Smardzewo
pow. Sławno

Nowa książka o Polsce ukazała się w ZSRR

„Walka narodu polskiego o socjalizm" — to tytuł książki, która ukazała się ostatnio nakładem radzieckiego Wydawnictwa Literatury Politycznej.

Poszczególne rozdziały poświęcone są walce narodu polskiego o wolność i niezawisłość, rewolucyjnym przeobrażeniom w Polsce, sukcesom w budownictwie socjalizmu itp.

Książka przytacza dane charakteryzujące wzrost stopy życiowej i poziomu kulturalnego polskich mas pracujących.

(t)

Rolnictwo polskie w ostatnim roku planu 6-letniego

(Wywiad AR z wiceministrem rolnictwa W. Schayerem)

PYTANIE. Wyniki osiągnięte przez rolnictwo w ostatnim roku Planu 6-letniego budzą żywe zainteresowanie całego społeczeństwa — zarówno w mieście, jak i na wsi. Czy nastąpiła w tym roku jakaś zmiana na lepsze, jeśli chodzi o nienadążanie rolnictwa za przemysłem?

ODPOWIEDŹ. Nienadążanie rolnictwa za rozwojem przemysłu — to sprawa, w której nie można osiągnąć zasadniczego przełomu w ciągu jednego roku.

W rolnictwie wyniki jednego roku nie wystarczają dla oceny postępów w dziedzinie podnoszenia poziomu kultury rolnej. Można jednak stwierdzić, że rok 1955 przyniósł przyspieszenie tempa wzrostu produkcji rolnej. Średnie plony zbóż w ostatnich latach są o 2 q wyższe od wieloletnich średnich z okresu międzywojennego. Oczywiście, i te plony są zdecydowanie niewystarczające dla zaspokojenia naszych potrzeb zbożowych. Przy niedostatecznym tempie wzrostu plonów w skali ogólnokrajowej, trzeba stwierdzić poważne postępy w poszczególnych rejonach i gospodarstwach. Są całe powiaty, jak np. powiat Wąbrzeźno, gdzie przeciętna ta sięga 18 q z ha.

Dla oceny osiągnięć w podnoszeniu plonów zbóż w poszczególnych gospodarstwach ma znaczenie nie tylko wysokość plonu, ale i obszar, na którym uzyskano ten wysoki plon. Z tego właśnie względu należy szczególnie wysoko ocenić takie wyniki, jak np. osiągnięcie przez spółdzielnię produkcyjną Kulice, w pow. Tczew, przeciętnego plonu zbóż ponad 20 q z ha — z obszaru z górą 700 ha. Według danych Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa w Lublinie, w województwie tym na 430 000 gospodarstw indywidualnych — około 15 proc. osiągnęło plony zbóż ponad 20 q z ha. **W zespole PGR Mścice, woj. Koszalin, osiągnięto ponad 34 q z ha pszenicy z obszaru około 50 ha.** W każdym powiecie lista spółdzielczych i indywidualnych gospodarstw, które przekroczyły 20 q z ha plonu zbóż, znacznie się wydłużyła w tym roku.

Jeżeli mimo to, przeciętna krajowa wzrostu plonów wciąż jest za mała, to wynika to stąd, że mamy jeszcze w kraju dużą liczbę gospodarstw, których plony kształtują się znacznie niżej przeciętnych. Aparat państwowej służby rolnej, jak i masowe organizacje chłopskie, nie potrafiły w dostatecznym stopniu spopularyzować wśród rolników osiągnięć przodujących praktyków, wskazać im, na przykładzie tych osiągnięć, jakie są możliwości podniesienia produkcji rolnej i dopomóc chłopom we wprowadzeniu w życie bardziej nowoczesnych metod pracy na roli. Trzeba to zaniedbanie jak najszybciej usunąć, poczynając już od obecnej zimowej kampanii upowszechnianie wiedzy rolniczej.

Problem zbożowy nadal pozostaje u nas nie rozwiązany. Nie oznacza to, że produkujemy mniej zboża niż przed wojną. Produkujemy więcej, ale po **pierwsze** — spożycie przetworów zbożowych wzrosło kosztem zmniejszenia spożycia ziemniaków, **po wtóre** — wzrosło i wciąż rośnie spożycie mięsa, a to wymaga przeznaczenia wielkich ilości zboża na paszę.

PYTANIE. Ze słów waszych wynika, że pewne przyspieszenie tempa wzrostu produkcji rolnej jest osiągnięciem mającym cechy trwałości. Oznacza to, że lepsze wyniki, np. 1955 r., nie mogą być przypisane jedynie warunkom atmosferycznym.

ODPOWIEDŹ. — Mieliśmy w tym roku obfite opady wiosenne, natomiast ujemnie odbiło się opóźnienie wiosny i przekropne żniwa, wskutek czego nastąpiło opóźnienie i spiętrzenie wielu prac. Jeśli, mimo spóźnionej wiosny, mieliśmy nie złe plony jarych, jeśli zdążyliśmy zasiać i zasadzić — to decydujące znaczenie miała praca człowieka, np. to, że w roku 1954 orki zimowe były wykonane na obszarze blisko 6 milionów ha. Stosowanie starych, złych metod, takich, jak np. siew z płachty, siew ziarnem wyrodzonym itp., znacznie zmniejszyło się.

Pogoda ma na pewno wielkie znaczenie, ale punkt ciężkości leży w działalności człowieka — w polityce państwa i postawie chłopów. Nadal w naszym rolnictwie występuje marnotrawstwo obniżające plony i to o kilka kwintali z hektara. Głównie przejawia się ono w zaniedbaniu należytego wykorzystywania nawozów organicznych. Mamy w Polsce prawie 3/4 gleb mineralnych, to znaczy takich, które wymagają ustawicznego zasilania składnikami organicznymi, obornikiem, gnojówką, nawozami zielonymi, resztkami pożniwnymi roślin motylkowych. Podnoszenie żyzności naszych gleb wymaga więc rozwiniętej hodowli.

PYTANIE. Na czym można oprzeć przekonanie, że rolnicy w najbliższych latach bardziej powszechnie niż dotąd stosować będą nowoczesne metody gospodarowania?

ODPOWIEDŹ. Sądzę, że przede wszystkim na osiągnięciach hodowli, która jest podstawową dźwignią intensyfikacji gospodarstw, wzrostu kultury rolnej i zamożności wsi. Kończymy w tym roku realizację 2-letniego planu rozwoju hodowli, opartego na uchwale z grudnia 1953 roku. Trzeba stwierdzić, że środki, które państwo zgodnie z tą uchwałą przeznaczyło na rozwój hodowli były, na ogół biorąc, dobrze wykorzystane przez chłopów. Pogłowie świń wzrosło o około milion sztuk — do blisko 11 milionów. Dzięki ulgom, premiom i systemowi kontraktacji przyrost pogłowia bydła w latach 1954—1955 był z górą 3 razy większy niż w latach 1951—1953, choć wciąż jeszcze niedostateczny. Nastąpiło odmłodzenie stada. Pogłowie owiec przekroczyło planowane 4,5 miliona.

Szczególnie poważnym osiągnięciem jest wzrost inwentarza zespołowego w spółdzielniach produkcyjnych, które w roku 1955, w porównaniu z rokiem 1954, zwiększyły ilość bydła zespołowego o 25 proc., a trzody o 22 proc. Jest to poważny krok naprzód — jednakże stwierdzić należy, że nadal wiele jest takich spółdzielni, których członkowie nie doceniają znaczenia zespołowej hodowli i płynących stąd korzyści.

PYTANIE. Trwałe oparcie dla zwiększenia hodowli stanowi rozszerzenie bazy paszowej. Czy w roku 1955 mieliśmy osiągnięcia również i w tej dziedzinie?

ODPOWIEDŹ. Zebraliśmy w tym roku więcej zbóż. Oznacza to poważne zwiększenie zasobów pasz, zwłaszcza dla trzody chlewnej. Mamy w niektórych okolicach kraju mniejsze plony ziemniaków, ale w znacznym stopniu równoważą to wyższe plony zbóż.

Dla poprawy sytuacji paszowej olbrzymie znaczenie ma przeprowadzenie w latach 1954—1955 prac melioracyjnych na obszarze 260 tys. ha. Chłopski czyn melioracyjny zwielokrotnił środki państwowe. W rezultacie mamy setki tysięcy hektarów użytków zielonych, na których plony siana wzrosły często 3—4-krotnie i więcej. Szczególnie szeroko rozwija się ruch zespołowego uprawiania łąk i pastwisk.

Nie ma województwa, w którym nie mnożyłyby się zespoły wspólnej gospodarki na łąkach i pastwiskach. Ten ruch chłopów świadczy zarówno o rosnącej aktywności gospodarczej wsi, jak i o zrozumieniu tego, że zespołowe formy pracy stwarzają większe możliwości podnoszenia produkcji rolnej.

Świadectwem troski chłopów o zabezpieczenie bazy paszowej jest rosnące zainteresowanie kukurydzą. Mimo spóźnionej wiosny i braku doświadczenia wielu plantatorów, zbiory kukurydzy na ogół były większe od spodziewanych. Wydaje się, że kukurydza zdobyła sobie w naszym rolnictwie trwałe prawo obywatelstwa. W Krakowskiem i Opolskiem powstają zespoły uprawy kukurydzy. Przy niższych w tym roku plonach ziemniaków w niektórych okolicach, chłopi przekonali się jak wiele zyskał ten, kto posiał kukurydzę.

Skoro mowa o niższych plonach ziemniaków w niektórych rejonach, to trzeba podkreślić, że jeżeli będziemy dobrze wyjaśniać zasady racjonalnego żywienia, oszczędnego i celowego skarmiania wszelkich rezerw paszowych — damy sobie radę z tą trudnością. Tym bardziej, że od 5. XII. 1955 roku wprowadzone zostały nowe, korzystne warunki zbytu żywca, a państwo w uzasadnionych wypadkach zastosowało ulgi w obowiązkowych dostawach ziemniaków.

Jest jeszcze wiele trudności, braków i błędów w walce o szybki rozwój rolnictwa. Mimo to jednak można stwierdzić, że wyniki ostatnich lat, a także 1955 roku, są świadectwem tego, iż zadania postawione przed rolnictwem na najbliższe pięciolecie mogą być nie tylko wykonane, ale i przekroczone.

Wywiad przeprowadziła
J. KIEŁDUCKA

Jak przebiega szkolenie rolnicze na wsi

UCHWAŁA Prezydium Rządu z dnia 13 listopada 1954 r. w sprawie masowego szkolenia na wsi określa charakter tego szkolenia, dzieląc je na: dwuletnie szkolenie kursowe, wykłady lektorskie i tzw. samokształcenie rolnicze. Wszystkie te trzy rodzaje szkolenia, jak wykazała dotychczasowa praktyka, są potrzebne i wzajemnie się uzupełniają.

Dwuletnie kursy agro i zootechniczne organizowane są w spółdzielniach produkcyjnych. Słuchaczami mogą być zarówno członkowie spółdzielń jak i chłopi indywidualni. Przerobienie programu daje słuchaczowi niezbędne podstawowe wiadomości z agrotechniki lub zootechniki. Po ukończeniu kursu słuchacze otrzymują świadectwo kwalifikowanego rolnika lub hodowcy.

Program szkolenia winien być opracowany w dostosowaniu do potrzeb i warunków spółdzielni. Nie należy sztywno trzymać się podziału na kursy agrotechniczne i zootechniczne, ale w miarę potrzeb i życzeń słuchaczy wygłaszać na kursach agrotechnicznych pogadanki zootechniczne lub odwrotnie. Program szkolenia powinien nawiązywać do planu gospodarczego, oraz kierunków rozwojowych spółdzielni.

Najpowszechniejszą formą szkolenia rolniczego są pogadanki lektorskie oraz samokształcenie. Samokształcenie w zasadzie zorganizowane jest we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych, nie objętych kursami dwuletnimi i we wszystkich wsiach indywidualnych. Celem pogadanek rolniczych jest wyjaśnienie chłopom i spółdzielcom najprostszych sposobów walki o uruchomienie rezerw produkcji rolnej, najbardziej charakterystycznych dla danego środowiska.

Poprzez pogadanki zachęca się chłopów i spółdzielców do wprowadzenia nowych roślin, powiększania powierzchni upraw, podnoszenia wydajności itp. Dla przykładu można by wymienić takie tematy jak: Uprawa kukurydzy w województwie koszalińskim, gospodarowanie na glebach lekkich, uprawa odłogów itp. W każdej niemal gromadzie i spółdzielni produkcyjnej istnieją jakieś głębokie rezerwy produkcji. Uruchomienie ich winno być właśnie tematem pogadanek lektorskich.

Sprawą bezpośrednio związaną ze szkoleniem rolniczym jest wyrobienie u chłopów potrzeby posługiwania się książką, broszurą czy czasopismem. Za mało czytane są na wsi takie czasopisma jak „Mały poradnik rolnika", „Plon" czy „Spółdzielnia produkcyjna". Istnieją poważne rozpiętości między poszczególnymi powiatami w zakresie prenumeraty tych pism. Np. leżące obok siebie powiaty: Człuchów, w którym 1 czasopismo wypada na 2 gospodarstwa i Złotów, w którym 1 czasopismo wypada na 5 gospodarstw.

Bardzo ważnymi formami szkolenia rolniczego są również spotkania z przodującymi rolnikami, wycieczki do spółdzielni produkcyjnych lub PGR.

* * *

Na terenie naszego województwa zaplanowano zorganizowanie w roku bieżącym 161 kursów dwuletnich, w tym 108 agrotechnicznych i 53 zootechniczne. Oprócz tego w spółdzielniach produkcyjnych oraz w każdej gromadzie powinno być przeprowadzane 6—8 pogadanek lektorskich.

Do 15 grudnia zorganizowano 131 kursów. W powiecie Złotów na planowanych 12, zorganizowano zaledwie 6, w Miastku na 12, zorganizowano zaledwie 2. Również w innych powiatach stan ten nie przedstawia się zadowalająco.

Część kursów rozpoczęła pracę tylko formalnie. Mianowicie odbyły się zajęcia inauguracyjne i... na tym poprzestano. W dalszym ciągu kursy nie są systematycznie prowadzone. Np. w Białogardzie na 4 kursach nie odbyło się jeszcze ani jedno zajęcie. Podobnie sytuacja wygląda w Świdwinie, Kołobrzegu i Złotowie.

Służba agronomiczna POM i PZR ten stan próbuje tłumaczyć „obiektywnymi warunkami", które rzekomo utrudniają szkolenie masowe. Tą „obiektywną przeszkodą" były początkowo nie zakończone prace polowe, a obecnie omłoty i roczne rozliczenia w spółdzielniach produkcyjnych. W spółdzielni Pniewo pow. Szczecinek przesunięto nawet termin rozpoczęcia szkolenia (za zgodą st. agronoma POM Szczecinek) na okres po rozliczeniach. St. agronom POM Świdwin wręcz oświadczył, że obecnie nie widzi możliwości zorganizowania szkolenia, gdyż agronomowie mają szereg innych prac.

Przyczyny zaś po prostu tkwią w niezrozumieniu roli propagandy rolnej oraz w nie przezwyciężonym jeszcze kampanijnym stylu pracy. Źródła tkwią zarówno w pracy Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa jak i wielu PZR oraz POM.

A przy dobrych chęciach można przecież wiele zdziałać. Świadczy o tym przykład powiatu Sławno, gdzie w terminie zorganizowano wszystkie kursy. Do 12 bm. przeprowadzono tam już 28 zajęć. W 9 wsiach zorganizowano samokształcenie. Podobnie jest w powiatach Słupsk, Bytów, Wałcz.

Warto jeszcze przytoczyć pewne dane. W rejonie POM Słupsk na 8 zorganizowanych kursów uczęszcza obecnie 185 słuchaczy w tym 60 chłopów indywidualnych, w rejonie POM Sławno na 10 zorganizowanych kursów uczęszcza 176 słuchaczy w tym 46 chłopów indywidualnych — natomiast w rejonie POM Kalisz Pomorski na 4 kursach jest w sumie 51 słuchaczy i 1 chłop indywidualny. W rejonie POM Rymań na 4 kursach jest 69 słuchaczy i ani jednego chłopa indywidualnego. Te liczby jaskrawo dowodzą, że nie przyciąga się do szkolenia chłopów indywidualnych.

A przecież chłopi i spółdzielcy chcą się uczyć, świadczą o tym ich wypowiedzi na zjazdach, w rozmowach, prośby skierowane do niektórych PZR, aby zorganizować we wsi szkolenie.

Zadanie polega na tym, by całą pracę w zakresie organizacji szkolenia prowadzić razem z chłopami, by organizować w danej wsi taki rodzaj szkolenia, który najbardziej chłopom odpowiada, by przekonać ich o celowości i korzyściach tego szkolenia.

ADAM JABŁOŃSKI
Z-CA KIER. WOJ. ZARZĄDU ROLN.

Projekt nowego kodeksu karnego

Jeśli zagadnienia prawa, wymiaru sprawiedliwości, praworządności stanęły w centrum zainteresowania naszej opinii publicznej — to jest to dobry znak czasu. To czynne zainteresowanie ludzi prawem i wymiarem sprawiedliwości mogło zrodzić się tylko w atmosferze [illegible], którą prowadzi nasza partia o to, by prawo stało się skutecznym, czułym instrumentem władzy ludowej, o to, by prawo wyrażające wolę ludu było instytucją, wobec której wszyscy są równi.

Trudna jest nasza walka o praworządność. Toczy się ona na wielu frontach i w gruncie rzeczy skupia w sobie wszystkie niemal elementy walki o utrwalenie władzy ludowej, o zbudowanie nowego ustroju. Stąd też wielkie jej znaczenie.

Od III Plenum, od II Zjazdu partii upłynęło już trochę czasu. W okresie tym uczyniliśmy niemało, choć daleko jeszcze nie wszystko, w walce o umocnienie praworządności. Trzeba było wielkiej politycznej pracy naszej partii (i praca ta nie może w przyszłości słabnąć), by doprowadzić do świadomości przede wszystkim samych członków partii i całego naszego społeczeństwa, niezaprzeczalną prawdę, że w imię umocnienia naszej władzy, w imię budownictwa socjalizmu, strzec musimy praworządności jak źrenicy oka.

Umocnieniu praworządności służyło wiele posunięć — jak np. oddanie wszystkich spraw osób niewojskowych kompetencji sądów powszechnych, jak zobowiązanie sądów do składania sprawozdań przed radami narodowymi, jak i.d porządkowanie milicji obywatelskiej radom narodowym.

Lecz by walka o praworządność była jeszcze bardziej skuteczna, wielkiej tej politycznej i organizatorskiej pracy towarzyszyć muszą zmiany w naszym ustawodawstwie.

III Plenum naszej partii wskazało m. in. na konieczność przyspieszenia prac nad kodyfikacją naszego prawa. Trwają obecnie prace nad nowelizacją kodeksu postępowania karnego. Prace te idą m. in. w kierunku rozszerzenia praw procesowych oskarżonego, wzmożenia nadzoru ogólnego prokuratora nad dochodzeniem, zmierzają do odciążenia milicji, by zająć się mogła skuteczniejszą ochroną porządku publicznego. Przed paru dniami minister sprawiedliwości, tow. Świątkowski, przedstawił Zjazdowi Zrzeszenia Prawników podstawowe założenia opracowanego ostatnio projektu nowego kodeksu karnego.

Wydaje się, że najkrócej powiedzieć można o założeniach nowego kodeksu karnego, że z jednej strony zaostrza kary za przestępstwa szczególnie w tej chwili przeszkadzające naszemu życiu i naszemu budownictwu (np. chuligaństwo) oraz przewiduje sankcje za niektóre czyny dotychczas nie objęte przepisami kodeksu karnego. Z drugiej strony zaś w wielu wypadkach poważnie łagodzi przewidziane represje karne. Założenia nowego projektu kodeksu karnego charakteryzuje stawka na człowieka, stawka na wykorzystanie każdej możliwości, by kara, którą musi odbyć przestępca, oznaczała możliwie najkrótszą izolację od wychowawczego wpływu społeczeństwa.

Projekt przewiduje karę śmierci jako karę stosowaną przejściowo, jako karę wyjątkową za przestępstwo najcięższe. Przewiduje on jednakże w porównaniu z obowiązującymi dotychczas przepisami o połowę mniej rodzajów przestępstw pociągających za sobą karę śmierci. Projekt przewiduje również zastąpienie kary dożywotniego więzienia karą 25 lat więzienia. Czy słuszna to tendencja? Czy trafnie wyraża potrzebę walki o umocnienie władzy ludowej, walki z przestępczością, czy skutecznie zabezpiecza nas przed zjawiskiem recydywy? W sprawie tej powinno w publicznej dyskusji wypowiedzieć się całe społeczeństwo i świat prawniczy.

Niezmiernie ciekawy, godny uwagi jest projekt wprowadzenia kar jakich nie było dotychczas w naszym ustawodawstwie. Za czyny o stosunkowo niewielkiej szkodliwości społecznej zamiast kar aresztu czy więzienia — projektowane są kary inne niż pozbawienie wolności. Do tego typu kar nowych o charakterze wychowawczym zaliczyć można karę nagany udzielanej przez sąd, albo — stosowane jako kara dodatkowa — przesiedlenie ukaranego w obrębie kraju na okres od 2—5 lat. Należy tu także kara pracy poprawczej, zasądzonemu, normalnie pracującemu potrąca się 10—25 proc. wynagrodzenia. Czy celne to kary? Czy wychowawcze? Są one przede wszystkim bardzo humanitarne. Skuteczność tych kar zależeć będzie od aktywnej wychowawczej roli środowiska, w którym ukarany będzie pracował.

Znamy dobrze uczucie bezradności i odruch protestu, który budził w nas fakt, że np. człowiek, znęcający się nad swoimi domownikami, mógł to robić bezkarnie, jeśli rodzina nie zaskarżyła go do sądu. Projekt nowego kodeksu karnego kładzie kres takiemu stanowi niezgodnemu z naszymi normami współżycia ludzi. Prokurator musi wkroczyć w każdą sprawę, w której dokonany został zamach na ludzkie zdrowie. Ostrzejszej niż dotąd represji podlegać będzie nieumyślne spowodowanie śmierci, np. przez lekarza, który niedbalstwem spowoduje zgon pacjenta.

Tony papieru wypisaliśmy już w takiej sprawie, jak sprawa zwalniania z pracy kobiet ciężarnych. Ani apelami, ani krytyką nie potrafiliśmy zlikwidować tych praktyk naruszających podstawowe, zagwarantowane przez konstytucję prawa kobiety — matki. Projekt nowego kodeksu karnego przewiduje odpowiedzialność karną kierownika zakładu, który zwalnia kobiety ciężarne, który nie chce pamiętać o prawach młodocianych, który lekceważy bezpieczeństwo i higienę pracy robotników.

Dobrze wydaje się wyrażać potrzeby naszego rozwoju artykuł przewidujący karę więzienia za utrudnianie realizacji pomysłu racjonalizatorskiego lub wynalazku, co nie jest przecież niczym innym jak hamowaniem rozwoju sił wytwórczych i inicjatywy mas.

Zwykliśmy myśleć o prawie kategoriami: „surowe" — „łagodne". Co można powiedzieć o założeniach projektu nowego kodeksu karnego? Wydaje się on w głównych założeniach po prostu mądrzejszy, lepiej wyrażający przemiany, które dokonały się w kraju w ciągu 11 lat władzy ludowej, lepiej wyrażający istotę naszego ustroju. Jest bardziej demokratyczny — przewiduje np. zniesienie doraźności, likwiduje więc wyroki zapadające w pierwszej instancji bez możliwości odwołania się do instancji wyższych. Cechuje go tendencja wyraźnie humanitarna, gdyż przewiduje łatwiejsze, automatyczne (po pewnym okresie) zatarcie skazania, czyli umożliwia człowiekowi pozbycie się miana przestępcy, by mógł wrócić do normalnego życia. Jest równocześnie surowszy — gdyż zaostrza represje karne, np. za przekupstwo przede wszystkim w stosunku do pracowników wymiaru sprawiedliwości.

Dobrym znakiem czasu jest projekt nowego kodeksu karnego nie tylko dlatego, że lepiej, na wyższym poziomie ustawia sprawę naszego wymiaru sprawiedliwości. Dobry to znak czasu dlatego, że w ostatecznym uformowaniu kodeksu weźmie udział całe społeczeństwo. Partia nasza pragnie, by kodeks jak najbardziej odpowiadał poczuciu prawa naszego ludu, by jak najlepiej był dostosowany do podstawowych zasad naszego ustroju.

W Czechosłowacji

W Czechosłowacji produkuje się 3,5 raza więcej energii elektrycznej niż przed wojną Do końca 1953 r. wybudowano 12 nowych elektrowni, w których połowa to elektrownie wodne

W ciągu 1954 r. rozpoczęto eksploatację dalszych elektrowni. Obecnie w budowie znajduje się jeszcze około 15 elektrowni, wśród nich Słapska, Lipno, Orlik, elektrownia na rzece Wag, Zapora Wirska i inne.

Na zdjęciu: widok budowy Zapory Wirskiej.

Co słychać w NRD

Nauka w służbie prawdy

Czy wiecie skąd pochodzi nazwa miasta niemieckiego Schwerin? Od słowiańskiego — zwierzę, zwier. A nazwa Leipzig — Lipsk? Po prostu od nazwy drzewa — lipa. A płynąca przez NRD rzeczka Briese wzięła swą nazwę od słowiańskiego słowa — brzoza, bierioza.

Stwierdzili to naukowcy NRD, którzy w założonym przed dziesięciu laty Instytucie Slawistyki Niemieckiej Akademii Nauk zajmują się badaniem języka, literatury i dziejów narodów słowiańskich.

W ramach tych prac przeprowadzono między innymi badania nad pozostałościami słowiańskimi na terenach później szego osiedlenia się Niemców. Stwierdzono bezspornie, że zachodnie granice terenów zamieszkałych w czasach przedhistorycznych i w średniowieczu przez Słowian przebiegały nad Łabą i Saalą. I stąd wiele nazw rzek, miast i wsi w Meklemburgii, Brandenburgii, Turyngii czy Saksonii jest pochodzenia słowiańskiego.

Instytut Slawistyki nie ogranicza się do badania słowiańskiej przeszłości ziem niemieckich. W pracach slawistów NRD chodzi przede wszystkim o wykazanie wzajemnych więzów między narodem niemieckim a narodami słowiańskimi, o umocnienie w ten sposób ich wzajemnej przyjaźni.

Rady narodowe i sport

Trzeba większej pomocy i lepszej współpracy

PRZED dwoma tygodniami, pisząc o błędach i niedociągnięciach koszalińskiego WKKF, wspomnieliśmy, iż na złą pracę tej instancji składają się także przyczyny obiektywne. Chodzi o niedostateczne zajmowanie się kulturą fizyczną ze strony rad narodowych na terenie naszego województwa.

W ciągu tego roku, na łamach naszej gazety wielokrotnie zamieszczaliśmy meldunki o zaorywaniu boisk LZS, o zmuszaniu etatowych działaczy kultury fizycznej do zajmowania się różnego rodzaju akcjami i kampaniami. Ciężkie życie mają np. przewodniczący PKKF-ów w Kołobrzegu czy Drawsku, gdzie członkowie prezydiów PRN nie doceniają ich pracy, traktując ją jako mniej ważną, drugopłanową. Swego czasu pisaliśmy też o PKKF w Człuchowie, którego przewodniczący przez długie miesiące nie mógł zajmować się sprawami sportu, jeżdżąc na siewy, żniwa, wykopki itp. Przewodniczący PKKF w Złotowie tow. Kołodziej dopiero na interwencję wiceprzewodniczącego Prez. Woj. RN tow. Bajserowicza mógł przybyć do Koszalina na odprawę zorganizowaną przez WKKF, a więc przez instancję której podlega bezpośrednio.

Niewiele zrobiło dla koszalińskiego ruchu sportowego Prez. Woj. RN. W ub. roku, po wyborach, kiedy tow. Bajserowicz „resortowo" zaczął zajmować się kulturą fizyczną, wydawało się, że wszystko ułoży się jak najlepiej. Wysłuchiwał on postulatów działaczy sportowych i w miarę możliwości realizował je na bieżąco. Poświęcił nawet — co się dawniej nie zdarzało — na jednej z odpraw z przewodniczącymi prez. PRN wiele uwagi sprawie sportu. WKKF otrzymał przydział na korzystanie z samochodu Prezydium. Pracownicy tej instancji mogli więc częściej wizytować teren i pomagać kolektywom w powiatach.

Współpraca trwała jednak b. krótko. Już w marcu br. tow. Bajserowicz pełnił funkcję przewodniczącego Prezydium i z tego powodu przez kilka miesięcy nie mógł już poświęcać tyle czasu kulturze fizycznej.

Dobrze rozpoczęta współpraca stanęła znowu w martwym punkcie. Powinno to było przekonać i działaczy sportowych i członków Prezydium, że „resortowe" traktowanie sportu, zajmowanie się nim tylko przez jednego towarzysza jest błędem.

Dla poparcia tego twierdzenia przytoczmy dalszy przykład. Jak zajmuje się sprawami wf i sportu Wydział Oświaty? Ten sam wydział, który we wrześniowej uchwale Biura Politycznego KC naszej partii jest wymieniany kilkakrotnie. W ciągu kilku lat kierownictwo wydziału zmniejszyło obsadę oddziału wf z 5 do 1 osoby. Nie można się dziwić, że oddział wf przy Wydziale Oświaty Woj. RN nie kieruje rozwojem wf w szkołach, że młodzież nie uprawia sportu w dostatecznym stopniu, a poziom nauczania wf pozostawia wiele do życzenia.

Sportem muszą się zająć wszystkie wydziały rad narodowych, gdyż tylko wtedy będzie pewność, że kultura fizyczna zostanie otoczona ciągłą, systematyczną opieką.

Tow. Bajserowicz w rozmowie z przedstawicielem redakcji stwierdził, iż Prez. Woj. RN w przyszłym roku zamierza zorganizować sesje rad narodowych wszystkich szczebli poświęcone sprawom sportu. Ta szeroka akcja niewątpliwie wpłynie w znacznej mierze na polepszenie sytuacji i pozwoli radnym i komisjom radzieckim zapoznać się bliżej z sytuacją kultury fizycznej na ich terenie. Ale nawet comiesięczne sesje i odprawy nie rozwiążą tego ważnego problemu, jeśli aktyw sportowy nie potrafi zainteresować prezydiów i radnych swą codzienną pracą. A wydaje się, że sprawa nie jest aż tak trudna do rozwiązania, aby szybko z niej zrezygnować. Aktyw sportowy może np. zapraszać członków prezydium na różnego rodzaju imprezy, uroczystości sportowe itp. Można wiele osiągnąć poprzez stanowcze i energiczne upominanie się o prawa i o przywileje jakie ma przecież u nas kultura fizyczna.

Nie przypadkiem w Walczu i ZMP i PRN interesują się ruchem sportowym, a przewodniczący Prezydium PRN tow. Zielenieckl jest niemal że działaczem sportowym. Przewodniczący tamtejszego PKKF tow. Subel potrafił zainteresować swoją pracą miejscowe władze i obecnie nie ma tych trudności w rozwiązywaniu palących spraw, z jakimi muszą się borykać aktywiści w wielu innych powiatach.

Aktyw sportowy musi dbać o ścisły kontakt z poszczególnymi wydziałami rad. Szczególnie dużo do zrobienia ma tutaj kierownictwo WKKF. Weźmy taki drobny przykład: WKKF skarży się na niedostateczną ilość przydziałów samochodu do swej dyspozycji. Czy jednak spróbowano wyjeżdżać w teren razem z pracownikami innych wydziałów? Niewątpliwie bliższy kontakt z „transportowcami" Woj. RN przyniósłby poprawę pod tym względem.

Wiele do zrobienia mają również instancje partyjne. Ich obowiązkiem jest przecież kontrolowanie czy uchwały kierownictwa partii są należycie realizowane. Towarzysze z wydziałów propagandy KP powinni bardziej interesować się tym jak wygląda współpraca komitetów kf z prezydiami rad narodowych, jaką pomoc okazują one ruchowi sportowemu.

Jest to ważny problem. Postawienie go na odpowiedniej płaszczyźnie podniesie z pewnością autorytet instancji sportowych, pozwoli im lepiej niż dotąd wykonywać swoje obowiązki, a z drugiej strony zajęcie się rozwojem kultury fizycznej w znacznej mierze ułatwi radom narodowym pracę na wielu odcinkach.

L. FIGAS

G. BAKŁANOW VI

Powikłana sprawa

(szkic)

Szedł i myślał, jak to on zapytany, będzie mówił o szafie zwierciadlanej, której model sam stworzył.

Miron Matwiejewicz miał wygląd zadowolonego z siebie, przy tym i młodzieńczy. Po prostu od razu można by mu zrobić zdjęcie. Wszedłszy, z godnością się ukłonił. Korespondent stał zwrócony plecami do okna i dlatego też twarzy jego Miron Matwiejewicz z początku dokładnie nie zauważył. Jak tylko usiadł i lepiej się rozglądnął, Rakityn spodobał mu się nawet. I dlatego, że taki młody, poważny, i że tak przez cały czas coś zapisywał. Miron Matwiejewicz chętnie i szczegółowo odpowiadał na każde jego pytanie i patrzył, jak koniec pióra biega po papierze.

Podobnie też i Rakitynowi spodobał się Wiedornikow. Widocznym było, że jest to prosty i cichy człowiek, który nieraz wiele znosi od kierownictwa, a skarżyć się nie pójdzie. Chcąc go odpowiednio nastroić, Rakityn długo zapytywał Wiedornikowa o szczegóły z jego życia, ostrożnie, krok po kroku, podchodząc do właściwej sprawy.

Miron Matwiejewicz siedział, maleńki, oświecony z boku smugą słonecznego światła, położył na stole swoje ręce o nadmiernie długich dłoniach, na których praca pozostawiła szorstkie ślady. Każda zmarszczka na jego twarzy wyrażała uśmiech i pachniało od niego czystym zapachem sosnowych wiór.

— Powiedzcie mi, Mironie Matwiejewiczu — pytał Rakityn — jak to się stało, że dyrektor umówił się z wami, emerytem, co do powrotu do fabryki?

— A było to tak — Wiedornikow dosłownie ucieszył się. — Idę ja właśnie ulicą, było to, jak raz, w sobotę, a dyrektor wyszedł na spotkanie. Podjechał ku mnie samochodem, zatrzymał go i jedną nogę oparł o chodnik.

— Żyjesz, mówi, Wiedornikow?

— Żyję mówie — a bo co?

Lepiej być zobaczył, jaką ja szafę wyprodukowałem.

— Jaką to znów szafę?

— Zwyczajną mówię, ze zwierciadłem.

Wtedy to on wysiadł z samochodu i poszedł ze mną. Jak raz było niedaleko. Samochód jechał za nami. Przychodzimy.

— A oto, mówię, i szafa.

On nic nie mówił, wyjął papierosy. Usiadł potem na taborecie przed szafą i długo tak siedział, nic nie mówiąc. Cały czas patrzył tylko na szafę i palił papierosy. Ja ze swoją starą staliśmy na boku i też nic nie mówiliśmy. No, a szafa była naprawdę piękna. Moja córka wyszła za mąż i wyjechała na Ukrainę, a ja jej w posagu zrobiłem szafę. A ponieważ szafę trzeba było wieźć koleją, dlatego pomyślałem, żeby była składana. Dyrektor patrzył i patrzył, a potem rzekł:

— A gdyby tak do tej szafy dorobić jeszcze łóżko półtoraczne.

Ja potaknąłem.

— Można mówię: nawet łatwo. Tylne oparcie proste, przednie — o takie, no i krawędzie.

— I potrójne lustro do tego?

— I to, mówię, można. Trzy lustra w owalnych ramach i stolik na cienkich nóżkach z przodu.

— A szafy tej, Mironie Matwiejewiczu, na razie nie wysyłaj córce. Początkowo ja do ciebie przyślę inżynierów niech dokonają potrzebnych pomiarów, a jak zaczniemy produkcję, wtedy ty przyjdziesz do nas pracować.

— Nie, mówię Wasili Mikołajewiczu, nie przyjdę, jestem już stary.

(c. d. n.)

KRONIKA PARTYJNA

W dniu 29 bm. o godz. 16 w sali odczytowej Ośrodka przy ul. Zwycięstwa (gmach KM PZPR) odbędzie się odczyt lektora KC na temat:

„AKUMULACJA KAPITAŁU A ZUBOŻENIE PROLETARIATU".

Przed odczytem o godz. 10 odbędzie się narada kierowników grup samokształcenia ekonomii politycznej oraz kierowników kół studiowania ekonomii politycznej w oparciu o radziecki podręcznik.

* * *

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego zawiadamia, że w każdą środę i piątek, od godz. 15 do godz. 19, w Ośrodku przy ul. Zwycięstwa 37, są przeprowadzane konsultacje indywidualne dla kierowników seminariów, wykładowców, słuchaczy wszystkich form szkolenia partyjnego, prelegentów, agitatorów i aktywu partyjnego.

Mieszkańcy Koszalina
w tygodniu przedświątecznym zakupili:

- 3 tys. kg indyków i gęsi
- 6 tys. kg ryb
- 3 tys. kg pomarańcz

Ostatni, przedświąteczny tydzień upłynął w naszym mieście pod znakiem wzmożonych zakupów. Przez koszalińskie sklepy z artykułami spożywczymi od wczesnych rannych godzin do późnej nocy przewinęło się tysiące kupujących. Jak informuje nas dyrektor Karp, w tygodniu tym w PSS-ie zanotowano około 3 miliony utargu, co stanowi 30 proc. miesięcznego planu. Największym powodzeniem po artykułach pierwszej potrzeby, takich jak mąka, cukier itp., cieszyły się towary importowane. W samych tylko sklepach PSS sprzedano 800 kg importowanych śliwek i 500 kg orzechów oraz 300 kg kakao i 3 tony pomarańczy. W sklepach MHD artykułami spożywczymi osiągnięto w tym tygodniu ponad 1 200 tys. zł utargu. Dużym powodzeniem cieszył się sklep MHD nr 1 przy ul. Zwycięstwa. W przedświąteczną sobotę koszalinianie zakupili tu wiele różnych artykułów na sumę ponad 61 tys. zł.

W sklepach MHM spotkaliśmy tym razem duży wybór wędlin i wyrobów wędliniarskich oraz mięsa, tłuszczu i drobiu. Dyrektor MHM Magnowski wyjaśnia, że mieszkańcy naszego miasta zakupili w ciągu tygodnia 12,5 ton wędlin, ponad 6 ton mięsa, 3 tony tłuszczu i 3 tony wyrobów wędliniarskich. Dużą popularnością cieszyły się szynki surowe i gotowane, bale rony, kiełbasa serdelowa i parówkowa. Duży popyt był również na indyki i gęsi. Sprzedano ich ponad 3 tony.

W dwóch tylko sklepach ryb nych sprzedano ponad 6 ton ryb różnego gatunku, w tym 3 700 kg karpia.

W sklepach piekarniczych PSS rozprowadzono natomiast ponad 115 ton chleba w 8 gatunkach i 80 tys. sztuk bułek.

Na ogół więc nie możemy narzekać na zaopatrzenie koszalińskich sklepów spożywczych w okresie przedświątecznym. Życzymy więc dyrekcjom przedsiębiorstw handlowych, by tak obfite zaopatrzenie sklepów trwało przez cały przyszły rok.

B. Kozakiewicz

Przygotowania do noworocznych choinek

Nowy Rok — to święto przede wszystkim najmłodszych. Na długo pozostaje w pamięci dziecka figura obładowanego upominkami Dziadka Mroza, wiele radości daje dziecku widok zapalających się na choince świeczek.

Wiele jest dzieci pozbawionych domu rodzicielskiego. Dzieci te, to wychowankowie domów dziecka.

Wydział Oświaty Prez. Woj. RN pomyślał o zapewnieniu im pogodnego i wesołego Nowego Roku. W każdym z 13 domów dziecka zapłoną już niedługo wielobarwne choinkowe świeczki.

Pod choinką każde z dzieci znajdzie paczkę z upominkiem świątecznym. Będą tam słodycze, zabawki, książki itp.

(Z)

* * *

Przygotowania do noworocznej choinki trwają również w Prez. Woj. RN. Rada miejscowa wraz z oddziałem akcji socjalnej organizują 6 stycznia choinkę dla dzieci pracowników Prezydium Woj. RN. Odbędzie się ona w sali konferencyjnej Prezydium.

Program imprezy noworocznej przewiduje wspólny podwieczorek, w czasie którego odbędą się występy kółka amatorskiego, rozdanie upominków i loteryjka książkowa. Na zakończenie odbędzie się zabawa.

Rada miejscowa i oddział akcji socjalnej czynią również przygotowania do uroczystości noworocznych dla dzieci pracowników prezydiów powiatowych i gromadzkich rad narodowych.

(Pim)

Życzymy dalszych sukcesów

Uroczysty i radosny był dzień 17 grudnia dla załogi Białogardzkich Zakładów Przemysłu Terenowego w Białogardzie. Za dobrą i sumienną pracę w III kwartale br. zdobyli oni proporzec przechodni za zajęcie pierwszego miejsca we współzawodnictwie w skali wojewódzkiej. W małej sali białogardzkiego Domu Kultury odbyło się wręczenie proporca i rozdanie nagród najlepszym pracownikom. Nagrody otrzymali m. in.: Mikołaj Woronko, Leonard Sochacki, Maria Pietrzak, Eugenia Rusiecka i inni.

Uzyskane wyniki nie zadowalają jednak załogi, która mimo trudności, postanowiła tak pracować, by proporzec zatrzymać w Białogardzie na stałe.

Leonard Sochacki
korespondent

Nie pobłażać spryciarzom i nierobom

Szybki rozwój wszystkich dziedzin naszego życia zlikwidował zupełnie problem bezrobocia i nędzy. Rozbudowa różnych form pomocy społecznej, jak domy opieki dla dorosłych, zakłady specjalne itp. wyeliminowały istniejące przed wojną zjawisko włóczęgostwa. Polska Ludowa zapewniła opiekę ludziom chorym, niezdolnym do pracy i pozbawionym pomocy rodziny.

Są jednak okresy, w których zjawiają się nieliczne podejrzane typy usiłujące żerować na naiwności ludzkiej. Takim sprzyjającym momentem jest dla nich okres poświąteczny i zbliżający się Nowy Rok.

Korzystając ze wzmożonego ruchu ulicznego i zwiększonych zakupów pojawili się na ulicach, w sklepach i lokalach Koszalina różni osobnicy, usiłujący wyłudzić datki od łatwowiernych. Uzyskane pieniądze obracane są przede wszystkim na zakup wódki. Wynik — wzrost pijaństwa i chuligaństwa.

Żebrzącym na wódkę osobnikom należy bezwzględnie odmawiać jakiegokolwiek wsparcia i zgłaszać o nich Milicji Obywatelskiej.

Może się jednak zdarzyć, że wśród włóczęgów znajdzie się człowiek niezaradny, naprawdę nieszczęśliwy, któremu potrzebna jest pomoc. O takim człowieku należy najszybciej powiadomić Referat Rent i Pomocy Społecznej Prezydium MRN, który zaopiekuje się nim.

Jakkolwiek włóczęgostwo nie jest zjawiskiem typowym, to jednak i tym sporadycznym wypadkom należy wypowiedzieć zdecydowaną walkę. Nie odniosą tu jednak skutku wyłącznie rygory administracyjne. Do walki tej musi włączyć się całe społeczeństwo.

St. Z.

Czy to była rewia mody?

Niedawno w restauracji „Metro" kierownictwa Powszechnego Domu Towarowego i Centrali Odzieżowej zorganizowały rewię mody jesienno-zimowej.

Impreza wzbudziła duże zainteresowanie, ale niestety przyniosła jej uczestnikom przykre rozczarowanie. Zaprezentowano bowiem na rewii zaledwie kilka modeli płaszczy damskich i męskich oraz kilka garniturów. Czyżby Powszechny Dom Towarowy nie posiadał w swych stoiskach przyjemnych szalików zimowych, kapeluszy czy czapek? Dla pań znalazłyby się też niewątpliwie efektowne i modne sukienki, torebki, względnie rękawiczki.

Są bez wątpienia ludzie, którzy chcą ubrać się gustownie i modnie, ale nie wiedzą jak. Pomóc im w tym powinna rewia. Jednak tak zorganizowana, jak ostatnio w „Metrze" zadania tego nie spełniła.

Kwaśny

Sumienny listonosz

Nasz czytelnik Edward Napieracz z Kołacza, pow. Połczyn-Zdrój, pisze:

„W związku z nadchodzącym Nowym Rokiem pragnąłbym wyrazić podziękowanie za sumienną pracę Kazimierzowi Czuchta, listonoszowi, obsługującemu wsie gromady Kołacz, pow. Połczyn-Zdrój. Jako listonosz pracuje ob. Czuchta od roku 1951 i od tego czasu obsługuje gromadę Kołacz. W tym okresie czasu potrafił doprowadzić do tego, że prawie 100 proc. mieszkańców Kołacza prenumeruje „Gromadę — Rolnik Polski" i „Głos Koszaliński". Regularną dostawą listów, gazet i czasopism zdobył sobie szacunek i uznanie wśród swych odbiorców".

CO, GDZIE, KIEDY

WAŻNIEJSZE TELEFONY I ADRESY

Komenda Miasta MO tel. 35-37. Pogotowie milicyjne — tel. 07. Szpital Miejski, ul. Fałata 3/5, tel. 22-15, ul. Curie-Skłodowskiej — tel. 26-00. Pogotowie Ratunkowe tel. 09. Straż Pożarna — tel. centrali 523, tel. alarmowy — 08.

KINO

„Nowa Huta" — Czerwona oberża.
Seanse o godz. 16, 18 i 20,15.
„Młoda Gwardia" — Rokossowo — Torpedowiec „Nieugięty".
Seanse o godz. 17 i 19.
Uwaga! Repertuar kin podajemy według komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

SPORT

Juniorzy rozpoczynają walki o puchar SB GKKF

W początkach stycznia przyszłego roku nasi juniorzy-pięściarze staną znowu do walki o puchar Głównego Komitetu Kultury Fizycznej. W tym roku start naszych młodych zawodników wypadł bardzo blado. W kilku kolejnych meczach nie zdobyli oni żadnego punktu, zajmując ostatnie miejsce w swej grupie eliminacyjnej.

Najbliższe eliminacje nie będą łatwe. W naszej grupie startuje bowiem zespół woj. gdańskiego, który w poprzednich rozgrywkach zajął drugie miejsce w walkach finałowych. Ponadto w grupie tej wystąpią zespoły woj. bydgoskiego i białostockiego.

Nasi wylosowali dość szczęśliwie. Na trzy spotkania, dwa rozegrają na własnym terenie. Pierwsze spotkanie odbędzie się 15 stycznia 1956 r. w białogardzkim PDK. Organizatorem tej imprezy z ramienia SB WKKF jest ZS Sparta. Początek meczu o godz. 13-ej.

Skład naszego zespołu podamy później.

Warto jeszcze dodać, że drugi swój mecz koszalinianie rozegrają 29 stycznia w Białymstoku, a następnie będą gospodarzami spotkania z silnym zespołem Gdańska.

Zdobywca I miejsca w grupie kwalifikuje się do finału. Eliminacje rozgrywane są systemem punktowym (każdy z każdym) bez prawa rewanżu.

Druga porażka hokeistów Finlandii w Warszawie

Przebywająca w Warszawie hokejowa reprezentacja Finlandii spotkała się we wtorek, 27 bm. na Torwarze z przygotowującym się do olimpiady zespołem Polski. Zwyciężyli hokeiści polscy 8:2 (5:1, 2:0, 1:1).

Tenisiści przed nowym sezonem

Ze względu na projektowany udział Polski w pucharze Davisa, tenisiści nasi zaplanowali bogatszy niż dotychczas sezon w roku przyszłym. Już w lutym wezmą oni udział w dorocznym ogólnopolskim turnieju w hali krytej (w Toruniu) oraz projektują międzypaństwowe spotkanie z Danią (w Warszawie). Następnie, już na kortach otwartych, przewidziane jest spotkanie z Francją, międzynarodowy turniej w Sopotach i kilka startów za granicą. Przeciwnika Polski w rozgrywkach o puchar Davisa będziemy znali już w lutym, kiedy odbędzie się losowanie.

* * *

Od kilku lat bolączką tenisa był brak dopływu do czołówki utalentowanej młodzieży. Dlatego, aby i w przyszłym roku znów nie zapomnieć o młodzieży, działacze postanowili objąć szkoleniem dzieci poniżej 15 lat. Zaplanowali dla nich specjalne turnieje i organizację nowych sekcji młodzieżowych.

Dziś w dalszym ciągu będzie pochmurno. W ciągu dnia możliwe są przelotne opady. Temperatura od plus 6 do 9 stopni. Wiatry południowo-zachodnie i zachodnie od 8 do 12 m na sekundę ze wzrostem do 15 m na sekundę.

Uwaga: prognozę pogody podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Biura Pogody w Szczecinie.

Czytajcie prasę partyjną

DZIAŁKOWCY — SPÓŁDZIELNIE PRODUKCYJNE — ROLNICY — OGRODNICY

Nasiona warzyw, kwiatów i drzew

o gwarantowanej jakości pod względem odmianowym i gatunkowym oraz gwarantowanej sile kiełkowania

drzewa i krzewy owocowe i ozdobne

doborowej jakości — kwalifikowane przez wojewódzkie komisje kwalifikacyjne — zakupić można we

Wzorcowych Sklepach Nasiennych

POZNAŃSKIEJ OKRĘGOWEJ CENTRALI NASIENNICTWA OGRODNICZEGO I SZKÓŁKARSTWA

POZNAŃ, ul. Palacza nr 134 — telefony 64796 i 65114

Nr 4—Koszalin Plac Gwiaździsty Nr 1

oraz w sklepach gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

Ponadto sklepy zaopatrzone są w pełen asortyment **środków ochrony roślin, narzędzi i przyborów ogrodniczych oraz sprzęt pszczelarski.**

Wzorem ubiegłego sezonu P. O. C. N. O. S. w Poznaniu rozprowadzać będzie dla gospodarstw mało- i średniorolnych — **przesyłkami pocztowymi — za zaliczeniem**

NASIONA ROLNE

koński ząb, kukurydza, rzepa ścierniskowa, łubin pastewny, wyka ozima, esparceta, koniczyna czerwona, inkarnatka, lucerna siewna, nostrzyk, przelot, dynia oleista, gorczyca biała, krokosz, kapusta abisyńska, rzodkiew oleista oraz buraki, kapusta, marchew i brukiew pastewna; nasiona traw — tymotka, rajgras angielski, rajgras włoski itd.

na podstawie pisemnych zamówień, które przesłać należy pod adresem:

P.O.C.N.O.S.—Sklep Nr 4
Koszalin—Plac Gwiaździsty 1

UWAGA: ze względu na zaliczenie pocztowe przedpłat nie przyjmuje się. K-510-1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO zatrudni nowopowstający Zakład Metalowy w Jerzycach Słupskich. Warunki płacy zgodnie z umową zbiorową metalowców. — Oferty zgłaszać: Słupsk, Plac Powstańców Warszawskich Nr 1 P.Z.Z. K-500-0

Dwóch wykwalifikowanych STARSZYCH KSIĘGOWYCH(E) lub **KSIĘGOWYCH** z praktyką w handlu (wynagrodzenie do 1200 zł miesięcznie), trzech **KIEROWNIKÓW SKLEPÓW** i cztery **SPRZEDAWCZYNIE** do sklepów spożywczych (wynagrodzenie według stawek umowy zbiorowej) zatrudni od zaraz **Dyrekcja MHD Art. Spożywczymi w Koszalinie.** K-510-0

PRZETARG

Koszalińskie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze w Koszalinie, ul. Spółdzielcza 8, ogłaszają przetarg na gromadzenie 1500 ton lodu naturalnego z jeziora w Parnowie dla potrzeb browaru w Koszalinie. Lód ma być wykrawany w blokach ca 50 kg i szczelnie układany w trzech zapaśnikach. Oferty wraz z kosztorysem w zamkniętych kopertach składać należy pod adresem Koszalińskich Zakładów Piwowarsko-Słodowniczych do dnia 31 grudnia 1955 r. Wybór oferenta zastrzega się stosownie do obowiązujących przepisów. Oferty nie uwzględnione pozostają bez odpowiedzi. Bliższych informacji udziela dyrekcja zakładów. K-506-0

KOMUNIKAT

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej nr 1 w Koszalinie podaje do wiadomości **wszystkim instytucjom, urzędom i przedsiębiorstwom na terenie miasta Koszalina,** że termin załatwiania umów na wywóz nieczystości stałych z nieruchomości oraz zamiatania ulic **mija z dniem 10 stycznia 1956 r.** Po tym terminie żadne umowy zawierane nie będą, a tym samym nie będziemy wykonywać żadnych usług. Umowy można zawierać w **biurze MPGK nr 1 przy ul. Lechickiej nr 9 w godzinach od 10 do 13.** K-503-0

KOSZALIŃSKIE ZAKŁADY GASTRONOMICZNE

zapraszają na

»NOC SYLWESTROWĄ«

do

»BAŁTYKU«, »POLONII« I »POMORZANKI«

W programie występy artystyczne i inne atrakcje. Wstęp za kartami konsumpcyjnymi, które można nabywać u kierowników lokali. K-507-0

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 434, 435, Redaktor Naczelny — 714, Sekretarz Redakcji — 511, Dział Ekonomiczno-Partyjny — 34-95, Dział Rolny — 38-10, Dział Terenowy i Informacji — 34-95, Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 32-30, Redaktor Naczelny przyjmuje w godz. 11 — 13, Sekretarz Redakcji w godzinach 13 — 14. Oddział w Słupsku — ul. Niedziałkowskiego 1, tel. 2096. — Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, II p., tel. 38-56, 22-91, Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa", Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 32-01 Biuro czynne od 8 do 15, w soboty do 14. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PUPiK „Ruch", ul. Armii Czerwonej 33, tel. 22-00. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,60 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wysokości 5 zł przyjmują urzędy pocztowe. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe. Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20. C-6-405 Nr zamówienia 308

50° poniżej zera w Szwecji

W Szwecji spadły ogromne opady śnieżne i panują ostre mrozy.

Najcięższa sytuacja jest w zachodniej i północnej części kraju, gdzie mrozy dochodzą do 50 stopni.

Na zdjęciu: Folke Brandt i Hans Gustavsson pracują przy budowie metra w Sztokholmie. Jak widać na zdjęciu — tło przypomina nie budowę lecz raczej grotę ze stalaktytami.

Obydwie izby Rady Najwyższej ZSRR zatwierdziły budżet państwowy na rok 1956

MOSKWA. 28 bm. w godzinach wieczornych Rada Związku zakończyła dyskusję nad referatem ministra finansów ZSRR A. G. Zwieriewa o budżecie państwowym ZSRR na rok 1956 i o wykonaniu budżetu w 1954 roku.

Rada Związku, podobnie jak Rada Narodowości, która obradowała przed południem, jednomyślnie zatwierdziła ustawę o budżecie państwowym ZSRR na rok 1956 i zaaprobowała sprawozdanie o wykonaniu budżetu w 1954 roku. Dochody budżetu ZSRR na rok 1956 zamykają się sumą 592 761 156 tys. rubli, a wydatki — 569 634 972 tys. rubli.

Następnie zatwierdzono dekrety Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wydane w okresie między sesjami Rady Najwyższej oraz ustawy o uchyleniu niektórych poprzednio obowiązujących dekretów.

Wymiana delegacji parlamentarnych przyczyniła się do umocnienia kontaktów międzynarodowych

Referat W. T. Łacisa

MOSKWA. Dnia 28 bm. na posiedzeniu Rady Narodowości Rady Najwyższej ZSRR referat na temat wymiany delegacji między Radą Najwyższą ZSRR a parlamentami innych państw wygłosił przewodniczący Rady Narodowości W. T. Łacis.

„Na drugiej sesji Rady Najwyższej ZSRR 9 lutego 1955 r. — powiedział W. T. Łacis — została uchwalona deklaracja Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, zawierająca apel do wszystkich narodów i parlamentów świata.

Rada Najwyższa ZSRR stwierdzała w swej deklaracji, że na parlamentach spoczywa wielka odpowiedzialność za zachowanie i utrwalenie pokoju oraz, że właśnie parlamenty uchwalają ustawy dotyczące spraw wojny i pokoju, wobec czego na wiązanie bezpośrednich kontaktów między parlamentami, wymiana delegacji między parlamentami, wystąpienia delegacji parlamentarnych jednego kraju w parlamencie innego kraju odpowiadać będą dążeniom narodów do rozwoju przyjaznych stosunków i do współpracy".

Mówca oświadczył, że rezolucje popierające deklarację Rady Najwyższej ZSRR zostały uchwalone przez Ogólnochińskie Zgromadzenie Przedstawicieli Ludowych, przez Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, parlamenty Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgierskiej Republiki Ludowej, Ludowej Republiki Bułgarii, Ludowej Republiki Albanii, Wietnamskiej Republiki Demokratycznej i Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii.

Deklaracja spotkała się z przychylnym oddźwiękiem w kołach parlamentarnych Indii, Szwecji, Francji, Syrii, Włoch, Kanady, Anglii, Belgii, Grecji, Austrii i szeregu innych krajów. W. T. Łacis wyraził ubolewanie, że w niektórych krajach nie powzięto pozytywnych uchwał w tej sprawie, w szczególności instytucje parlamentarne USA nie tylko nie wypowiedziały się za wymianą delegacji parlamentarnych ze Związkiem Radzieckim, lecz nawet nie omówiły deklaracji Rady Najwyższej ZSRR.

W. T. Łacis stwierdził następnie, że Związek Radziecki już odwiedziły delegacje parlamentarne Finlandii, Anglii, Indii, Szwecji, Syrii, Jugosławii, Japonii, Belgii, Francji, Luksemburga, Albanii, i Austrii. W chwili obecnej bawią w ZSRR z wizytą delegacje parlamentarne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Iranu.

Na zaproszenie parlamentów innych państw delegacje Rady Najwyższej ZSRR również odwiedziły szereg krajów. Były one w Finlandii, Polsce, Albanii, Jugosławii, Czechosłowacji, na Węgrzech i w NRD.

W. T. Łacis podkreślił, że w roku bieżącym grupa parlamentarna ZSRR wstąpiła do Unii Międzyparlamentarnej i wzięła udział w pracach 44 konferencji tej unii. Zaznaczył on również, że w 1955 roku pomiędzy mężami stanu Związku Radzieckiego i wielu państw został nawiązany kontakt osobisty.

Uczestnicy sesji wysłuchali referatu W. T. Łacisa z dużym zainteresowaniem. Następnie odbyła się ożywiona dyskusja.

Po dyskusji jednomyślnie zapadła uchwała stwierdzająca, że Rada Najwyższa ZSRR i cały naród radziecki nadal będą popierać wymianę delegacji parlamentarnych.

Wyrazy wdzięczności rządu brytyjskiego za uratowanie załogi statku »Victoria City«

WARSZAWA. Ministerstwo Spraw Zagranicznych otrzymało notę Ambasady Brytyjskiej w Warszawie, w której Ambasada przekazała wyrazy gorącej wdzięczności Rządu Brytyjskiego dla władz polskich, a szczególnie dla kapitana i załogi M/S „Orłowo" za uratowanie załogi statku brytyjskiego „Victoria City", który w dniu 14 grudnia br. zatonął przy wyjściu z Kanału Kilońskiego na Morze Północne.

Wręczenie Orderu Lenina A. I. Mikojanowi

MOSKWA. Dnia 27 bm. przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — K. J. Woroszyłow wręczył Order Lenina A. I. Mikojanowi — pierwszemu zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i członkowi Prezydium KC KPZR, Orderem Lenina A. I. Mikojan został nagrodzony w związku z 60 rocznicą urodzin.

Z reakcją czy przeciw niej?

na to pytanie rzucone przez *J. Duclos*, b. premier *Mendes-France* nie umiał udzielić odpowiedzi

PARYŻ. We wtorek 27 bm. odbył się w Paryżu wielkiej hali wystawowej wiec, zwołany przez Mendes-France'a w celu reklamy przedwyborczej. Wiec ten przekształcił się w potężną manifestację, w której naród francuski domagał się utworzenia frontu ludowego i jedności działania wszystkich demokratycznych i republikańskich sił Francji.

Organizując wiec Mendes-France zaprosił do udziału w dyskusji J. Duclos, „niezależnego" A. Pinay'a oraz przedstawiciela katolickiej partii MRP — G. Bidaulta. Pinay i Bidault nie zjawili się na wiecu.

Już na dwie godziny przed rozpoczęciem wiecu tysiące mieszkańców Paryża zaczęło gromadzić się przy Porte de Versailles. Przeszło 30 tys. osób zapełniło do ostatniego miejsca olbrzymią halę.

Pierwszy przemawiał Mendes-France, przedstawiając program wyborczy swej partii.

Huraganem oklasków powitali uczestnicy wiecu ukazanie się na trybunie Jacques Duclos. Jego przemówienia wysłuchała sala z niezwykłą uwagą.

Na wstępie Duclos podkreślił, że Francuska Partia Komunistyczna stawia sobie za cel położenie kresu obecnej reakcyjnej polityce i prowadzenia nowej polityki, zgodnej z pragnieniami narodu francuskiego. Mówca przypomniał, że Mendes-France ponosi bezpośrednią odpowiedzialność za układy paryskie i uzbrojenie Niemiec zachodnich ze szkodą dla narodowych interesów Francji. Obecną politykę zagraniczną Francji Duclos nazwał „polityką kapitulacji wobec Niemiec zachodnich, które zaczęły się już uzbrajać, polityką poniżającej pokory wobec Stanów Zjednoczonych, polityką zwiększenia wydatków na cele wojskowe i unikania rokowań ze Związkiem Radzieckim".

„Ogromna większość narodu francuskiego — kontynuował mówca — oczekuje, że rozpocznie się wreszcie okres polityki lewicowej, tj. polityki niezawisłości narodowej i pokoju, wolności i postępu społecznego.

W zakończeniu Duclos oświadczył, że aczkolwiek taktyka przywódców „frontu republikańskiego" przyczyniła się do rozbicia sił lewicowych, jednak istnieją jeszcze możliwości utworzenia po wyborach rządu lewicowego. Duclos powtórzył propozycję partii komunistycznej w sprawie utworzenia niezbędnej jedności działania, by spowodować zmianę polityki Francji, i zaznaczył, że porozumienie między komunistami, socjalistami i innymi lewicowymi ugrupowaniami dla powołania do życia takiego rządu — jest możliwe. Duclos przy akompaniamencie aprobujących okrzyków i gorących oklasków, zadał Mendes-France'owi pytanie: „Czekamy na odpowiedź: Czy pójdziecie z reakcją, czy też przeciwko niej?".

Zabierając ponownie głos Mendes-France ograniczył się do szeregu inwektyw pod adresem komunistów, jednakże nie odpowiedział na pytanie Duclosa.

W sukurs Mendes-France'owi usiłował przyjść socjalista Pierre Commin, jednakże uczestnicy wiecu zagłuszyli jego słowa nie milknącymi okrzykami: „Jedność!", „Front Ludowy!" itd.

Bezprawne wybory w Laosie

HANOI. Wietnamska Agencja Prasowa donosi, że dnia 25 grudnia władze Laosu przeprowadziły w tym kraju jednostronne wybory bez udziału w nich oddziałów wojskowych Patet Lao i b. członków ruchu oporu. Jest to wyraźny akt bezprawia stanowiący naruszenie porozumień genewskich.

Spośród dwóch milionów mieszkańców Laosu, prawo głosu miało tylko 250 tysięcy. W stolicy Laosu, Vientiane, spośród 30 tysięcy mieszkańców uprawnionych do głosowania, głosowało jedynie 11 500 osób. W rezultacie komisje wyborcze dokonały zamknięcia urn na półtorej godziny przed wyznaczonym terminem.

Rząd NRF mianował ambasadora w Moskwie

BERLIN. Zachodnio-niemiecka agencja prasowa DPA donosi, że rząd Niemieckiej Republiki Federalnej wystąpił do rządu Związku Radzieckiego z wnioskiem o udzielenie agrement dr Wilhelmowi Hossowi jako pierwszemu ambasadorowi Niemieckiej Republiki Federalnej w Moskwie.

Jak wiadomo, wymiana ambasadorów między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną odbywa się w myśl porozumienia osiągniętego w czasie rozmów kanclerza Adenauera z rządem radzieckim we wrześniu br. ZSRR wysłał już do Bonn swego ambasadora W. A. Zorina. Rząd boński natomiast zwlekał dotychczas z mianowaniem swego przedstawiciela w Moskwie, co wywołało niezadowolenie opinii publicznej Niemiec zachodnich.

Radziecko-chiński protokół o wymianie handlowej

MOSKWA. W wyniku pomyślnie zakończonych rokowań 27 grudnia podpisano w Moskwie radziecko-chiński protokół o wymianie towarowej na 1956 r.

Zgodnie z podpisanym protokołem Związek Radziecki będzie Chinom dostarczał: obrabiarek do skrawania metali, młotów i pras, kotłów parowych, motorów dieslowskich, maszyn górniczych, świdrów i innych urządzeń wiertniczych, maszyn do budowy dróg, koparek, pomp, sprężarek, samochodów, maszyn rolniczych, produktów naftowych, metali żelaznych, kabli i innych artykułów.

Chińska Republika Ludowa będzie w 1956 r. eksportować do Związku Radzieckiego: wolfram, molibden, cynę, rtęć, antymon, wełnę, jedwab, jutę, tkaniny jedwabne i wełniane, sojęę, ryż, mięso, herbatę, rośliny cytrusowe, tytoń i inne artykuły.

Rokowania w sprawie położenia kresu działaniom wojennym na Malajach

LONDYN. Agencja Reutera donosi, że w dniu 28 grudnia w miejscowości Baling rozpoczęły się rokowania w sprawie położenia kresu działaniom wojennym na Malajach.

W rokowaniach biorą udział: szef rządu Federacji Malajskiej Abdul Rahman i szef rządu Singapuru David Marshall oraz delegacja Malajskiej Partii Komunistycznej i sztabu generalnego Malajskiej Armii Narodowo-Wyzwoleńczej z sekretarzem generalnym partii komunistycznej Czin Pengiem na czele.

Podejrzany pośpiech proamerykańskiego dyplomaty

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Bejrutu:

Dziennik „Al-Ahbar" informuje, że w ubiegłym tygodniu przybył do portu w Bejrucie statek włoski „Anita Riak". Wśród 45 pasażerów znajdował się sekretarz ambasady afganistańskiej w Nowym Jorku, Muhammed Akbar. Mając paszport dyplomatyczny Muhammed Akbar zażądał, aby wszystkie formalności celne zostały przeprowadzone jak najszybciej. Pośpiech ten wydał się celnikom podejrzany. Dokonali oni rewizji 18 waliz należących do Muhammeda Akbara i znaleźli w nich 21 975 nabojów karabinowych marki amerykańskiej „Chitney". W toku dochodzenia Akbar przyznał się, że wiezie amunicję z Nowego Jorku dla plemion afganistańskich, znajdujących się w pobliżu granicy afganistańsko-pakistańskiej. Stwierdzono również, że istnieje plan, według którego plemiona te po otrzymaniu broni mają powstać przeciwko obecnym władzom afganistańskim.

Podczas dalszych dochodzeń w trybunale wojskowym Muhammed Akbar wyjaśnił, że pewne koła międzynarodowe przygotowują spisek mający na celu wywołanie puczu wojskowego w Afganistanie.

Koła rządzące USA — pisze „Al-Ahbar" — nie zaprzestają intryg przeciwko obecnemu rządowi afganistańskiemu, zmierzając do dokonania przewrotu wojskowego w Afganistanie. Tekownania amerykańskie tłumaczą się tym — kontynuuje dziennik — że rząd Afganistanu nie chce przystąpić do paktu bagdadzkiego, który zagraża suwerenności i niezależności tego kraju.

Mieszkańcy Coventry i Stalingradu składają sobie życzenia noworoczne

MOSKWA. Lord-major Coventry Dewis i jego małżonka przesłali do Stalingradzkiej Rady Miejskiej pismo z życzeniami noworocznymi dla jej członków i mieszkańców miasta.

W odpowiedzi na to pismo przewodniczący Komitetu Wykonawczego Stalingradzkiej Rady Miejskiej A. Dynkin wysłał na ręce lord-majora Coventry Dewisa depeszę treści następującej:

— W imieniu Komitetu Wykonawczego Rady Miejskiej i mieszkańców Stalinogradu, z okazji Nowego Roku przesyłam Panu, jego małżonce i mieszkańcom Coventry przyjacielskie życzenia dalszych sukcesów w pokojowej pracy.

Beletrystyka spod znaku swastyki

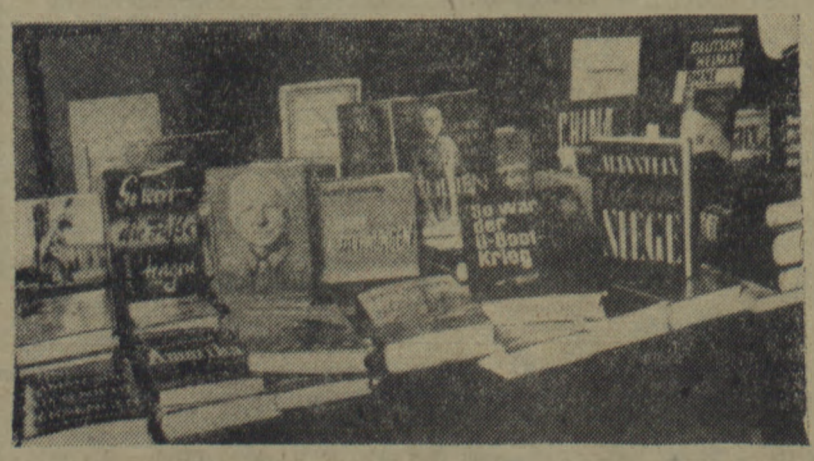

Witryna z wydanymi ostatnio w Niemczech zachodnich książkami o tematyce wojennej i faszystowskiej. (Fot. — CAF)

Zgon „wyroczni brydżowej"

NOWY JORK. Miliony brydżystów na całym świecie przyjmą zapewne ze smutkiem wiadomość o zgonie znanego teoretyka brydżowego Ely Culbertsona. Zmarł on po krótkiej chorobie w Brattleboro w stanie Vermont (USA).

Ely Culbertson i jego żona Josephine od wielu lat uchodzili za najlepszych brydżystów świata.